Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 1 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 270

AMNESTJA

DLA BYŁYCH WIEŹNIÓW BRZESKICH

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.)

Na wniosek ministra sprawiedliwości Prezydent R. P. podpisał w sobotę późnym wieczorem t. zw. akt łaski w stosunku do **b. więźniów brzeskich pp. Barlickiego, Mastka, Putka, Dubois i Ciołkosza.**

Amnestja była spodziewana i donosiliśmy o tem już przed kilku dniami.

Zgodnie z poprzednio podawanemi informacjami amnestja nie dotyczy **tych więźniów, którzy wyjechali zagranicę.** Prezydent R. P. postanowił darować b. posłowi **Barlickiemu całą nieodcierpianą karę więzienia** i karę utraty praw obywatelskich oraz **skreślić z rejestru karnych wpis o powyższym wyroku,** natomiast pozostałym 4 oskarżonym Prezydent **zawiesił nieodcierpianą część kary na 3 lata.**

Przywrócenie praw, których zostali wyrokiem sądowym pozbawieni, nastąpi z chwilą **upływu okresu zawieszenia, automatycznie.**

W motywach wniosku minister sprawiedliwości **podkreślił fakt dobrowolnego zgłoszenia się skazanych do odbycia kary i przekonanie, że „nie powrócą oni na drogę działalności przestępczej".**

W stosunku do Barlickiego wzięto pod uwagę jego **zasługi w walkach o niepodległość.**

Zaznaczyć należy, iż pogłoski o amnestji pojawiły się po wystąpieniu **ministra Becka w Genewie.** Spodziewano się jednak, że amnestja **obejmie większą liczbę osób.**

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.)

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało telefoniczne polecenie zwolnienia z więzienia mokotowskiego byłego posła Dubois, jedynego, który odsiadywał obecnie karę. Jak wiadomo 4 pozostali więźniowie, którzy zgłosili się do więzienia, już od dłuższego czasu mieli urlopy zdrowotne.



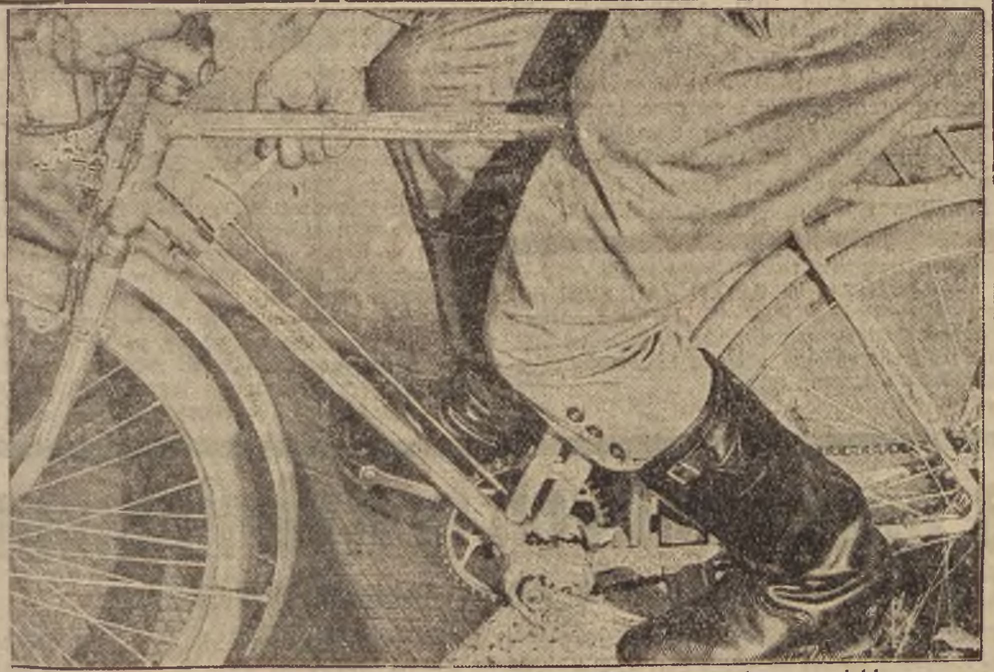
Jak wiadomo, kardynał sekretarz stanu Pacelli udał się z Rzymu do Buenos Aires, aby wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym, który odbędzie się tam w czasie od 10 do 14 października. Na kongresie tym kardynał Pacelli reprezentować będzie Ojca św. Ilustracja przedstawia kardynała Pacelli'ego, udającego się w powozie ulicami Genui do portu, aby odpłynąć do Buenos Aires.

Rintelen zostanie ułaskawiony?

Schuschnigg pragnie uspokojenia umysłów

Wiedeń, 30. 9. (Tel. wł.)

Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych dochodzenie karne przeciwko b. posłowi austrjackiemu w Rzymie dr. Rintelenowi, zamieszanemu w rewoltę narodowo-socjalistyczną z dn. 25 lipca br., **umorzoną.** Rząd kanclerza Schuschnigga pragnie w ten sposób przyczynić się do uspokojenia umysłów i ugruntowania pokoju wewnętrznego. Również zapowiedziane procesy przeciwko **licznym przywódcom socjalistycznym nie odbędą się.** W stanie zdrowia dr. Rintelena nie nastąpiła dotychczas żadna poprawa. Były poseł ma sparaliżowany całkowicie lewy bok i cierpi na silne osłabienie mięśnia sercowego. Pozatem pojawiają się u niego symptomy zaniku pamięci. Od kilku dni poseł Rintelen jest poddany ścisłym badaniom psychjatrycznym.



Jedna z wytwórni rowerów wprowadziła nowość do produkowanych przez siebie rowerów, a mianowicie zmianę biegów, co jest podobnie urządzone, jak przy motocyklach.

Orzeczenie komisji rozjemczej

w sprawie dozorców domowych

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

W dniach od 27 do 29 ub. m. obradowała w Warszawie nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana przez ministra opieki społecznej do załatwienia zatargu między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi. Wydane przez komisję orzeczenie normuje warunki pracy dozroców domowych na czas od 1 października 1934 r. do 1 lipca 1936 r. Mając na uwadze, że warunki gospodarcze na przestrzeni ostatniego roku nie uległy poważniejszej **zmianie, komisja uznała za celowe pozostawić wynagrodzenie dozorców naogół bez zmiany.** Komisja zmuszona była jedynie skreślić przepisy o odprawie po 25 latach pracy oraz odprawie w wysokości wynagrodzenia za 1 miesiąc za każdy rok pracy, w związku z orzeczeniem Sądu Najwyższego, że komisje nie są uprawnione do orzekania w tych sprawach. Przepisy te i tak pozostawały bez żadnej sankcji, gdyż sądy odpraw tych nie zasądzały, mając na uwadze orzeczenie Sądu Najwyższego. Z drugiej zaś strony przepisy te powodowały, że właściciele domów umyślnie usuwali **z pracy dozorców po 24 latach, aby uniknąć sporu o odprawę.**

Inne kwestje, wysunięte przez strony, m. in. sprawa ograniczenia dopływu nowych sił ze wsi, rozpatrzone będą w innym trybie przez właściwe władze.

Inwalidzi wojenni w Polsce

W a r s z a w a, 30. 9. eTl. wł.

Według ostatnich obliczeń, liczba inwalidów wojennych w Polsce, których uprawnienia inwalidzkie określono na stałe, wynosi **151.922 osób.** Z ogólnej liczby inwalidów 34.976 utraciło zdolność do pracy poniżej 15 proc., 89.838 osób od 15 proc. do 44 proc., 24.969 osób — od 45 proc. do 84 proc., oraz 2.139 inwalidów powyżej 85 proc.

Ponadto zarejestrowanych **jest 20.937 inwalidów,** których uprawnienia inwalidzkie określone zostały tymczasowo. Z tej liczby 3.436 utraciło zdolność do pracy poniżej 15 proc., 14.698 osób od 15 proc. do 44 proc.. 2.463 osób — od 45 proc. do 84 proc., oraz 343 inwalidów powyżej 85 proc.

Ks. Kard. Hlond w Barcelonie

Barcelona, 30. 9. (KAP)

Okręt „Oceania", na którym delegacja polska pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda płynie do Buenos Aires na 32 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, zawinął do portu **w Barcelonie.** W porcie wysokiego dostojnika Kościoła i towarzyszących mu księży biskupów witali miejscowi księża Salezjanie, którzy też następnie podejmowali dostojnych gości w siedzibie **swej w Sarria,** gdzie na powitanie delegacji polskiej zjawili się liczni przedstawiciele katolickiego społeczeństwa **Barcelony.** Z racji krótkiego pobytu biskupów polskich w Barcelonie, prasa **miejscowa umieściła pełne sympatji artykuły.**

Czas odnowić przedpłatę na październik

Żywcem zamurowany w piwnicy

Średniowieczne wierzenia wśród ludu Zagłębia

Że jeszcze dziś w XX wieku znajdują się ludzie przesądni, wierzący w gusła i zabobony, którzy normalne nieraz zjawiska tłumaczą sobie jako coś nadprzyrodzonego, świadczy list, otrzymany przez oddział naszej redakcji w Sosnowcu.

W liście tym autor, młody jeszcze, bo około 30 lat liczący mężczyzna, żali się na swój stan zdrowia, pisząc, że mimo normalnego odżywiania się i pracy, jest słaby i wycieńczony do tego stopnia, że spacer męczy go. Zasięgał rady lekarzy, którzy stwierdzili anemję, jednak żadnej ulgi nie przyniosło mu leczenie.

W końcu listu nieszczęśliwy młodzian z całą pewnością twierdzi, że jest ofiarą zmory, która ssie z niego wszystkie żywotne siły i jako demona swego wymienia nawet nazwisko pewnej kobiety. Możnaby przypuszczać, że autor niesamowitego listu, który zjawił się w redakcji osobiście, jest umysłowo-chorym.

Tak jednak nie jest, jest to człowiek chory, który wskutek niewłaściwej lektury, uwierzył w istnienie legendarnych upiorów, czarownic i zmor i zdaje mu się, że jest ofiarą takiej bestji. Zasięgał rady znanego na Śląsku hypnotyzera, który rzekomo potwierdził hypotezę o zmorze radząc mu zatruć krew. Uciekając przed upiornem widmem zmory nieszczęśliwy wyjechał na Kresy, a wkońcu nie widząc innego wyjścia, zamurował się w piwnicy, gdzie urządził sobie sypialnię. Widmo zmory prześladuje go bowiem tylko w czasie snu.

Wchodził do piwnicy małem okienkiem, które zamurowywał z wewnątrz i dopiero kładł się na spoczynek. Chcąc wyjść, musiał burzyć mur. Nieszczęśliwy pracuje w jednej z fabryk na Śląsku i mimo że niczego mu nie brak, to stan jego zdrowia doprowadza go do rozpaczy. Chciał już popełnić samobójstwo. Co można było poradzić nieszczęśliwemu?.. skierowaliśmy go do jednego ze znanych lekarzy chorób nerwowych. List ten jest smutnem świadectwem zacofania.

Poniedz. 1 Paźdz. 1934	
	Dziś: Jana z Dukli
	Jutro: Aniołów Stróżów
	Wschód słońca: g. 5 m. 59
	Zachód: g. 17 m. 39
	Długość dnia: g. 11 m. 50

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: (przedstawienie sprzedane).

ŚRODA: g. 20 Koncert T-wa Muzycznego.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Człowiek pod mostem".

CHORZÓW: piątek: g. 15.30 „Koryolan"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Karjera Anny Carver". Casino: „Wesoła Zuzanna". Colosseum: „Niebieskie ptaki". Palace: „Maski Dra Fu-Manchu" Rialto: „Czy Lucyna to dziewczyna". Union: „1000 i 2-ga noc" Dębina: „Prokurator Alicja Horn" i „Księżniczka na urlopie".

CHORZÓW. Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna" i „Bezprawie zachodu". Apollo: „Morderstwo z zazdrości" i „W obronie prawa". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU

Pałac: „Biała odaliska". Apollo: „Jej wysokość praczka" i „Synowie puszczy".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 1 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert. 13.05 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 „W gospodzie poetów". 17.00 Recital fortepianowy 17.25 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski". 17.35 Płyty. 17.50 Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich. 18.15 Recital skrzypcowy. 19.25 Kronika harcerska. 19.30 Giełda paryska. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 21.45 Kultura, a barbarzyństwo. 22.15 Żydowskie świąteczne pieśni ludowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **ŚMIERĆ NA GRANICY.** W dniu 29 ub. mies. o godz. 18,45 w pobliżu Urzędu Celnego w Łagiewnikach Śl. zastrzelony został przez strażnika granicznego **Alojzego Halembę** niejaki 35-letni **Piotr Miętus**, zam. w Łagiewnikach. Zastrzelony przekradał się przez zieloną granicę z większą ilością towarów pochodzenia niemieckiego. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Łagiewnikach.

— **OSZUST W ROLI STUDENTA.** Niejaki **Leopold Madaliński**, zam. w Wielkich Hajdukach, dopuścił się oszustwa na szkodę Józefa Lorenca z Tarnowskich Gór. Madaliński zjawił się przed kilku dniami u poszkodowanego i przedstawił się za studenta teologji, prosząc zarazem o pożyczenie mu 150 zł. na... egzaminy. Poszkodowany chcąc przyjść z pomocą rzekomemu studentowi, wręczył mu żądane pieniądze, a później dowiedział się, że padł ofiarą oszusta, gdyż pieniądze zużył na hulanki.

— **WYSTĘP NOŻOWNIKA.** W dniu 29 ub. mies. o godz. 22,30 w mieszkaniu **Łazarza Sikory**, zam. w Orzegowie, przy ul. Korfantego nr. 5, doszło do bójki pomiędzy **Karolem Konderlą** oraz **Franciszkiem Mikolarzem** z Orzegowa. W czasie bójki Konderla pchnął przeciwnika kilkakrotnie nożem w plecy.

— **AWANTURA W RESTAURACJI.** Niejaki **Henryk Pogrzeba**, zam. w Chorzowie, udał się do jednej z restauracyj, gdzie zażądał wódki. Ponieważ znajdował się on w stanie podchmielonym, właściciel nie sprzedał mu alkoholu. Pogrzeba wpadł w złość i wywołał awanturę, wybijając kilka szyb.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Gra zmysłów". Palace: „Car szaleniec". Eden: „Demon złota". Casino: „Wielka grzesznica". Momus: „Pocałunek przed lustrem".

BĘDZIN. Światowid: „Bokser i dama" Nowości: „Królowa Krystyna". Apollo: „Sprawa kap. Dreyfusa".

— **1 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 19** w gmachu szkoły powsz. na Skałce w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie absolwentów Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej. Przybycie wszystkich obowiązkowe.

— **REDUKCJE.** Wapienniki „Brynica" w Czeladzi z powodu braku zamówień zredukowały **33 robotników.** Równocześnie przeprowadziła redukcje **45 robotników kop. „Wiktorja".**

— **SPRAWCA OBRZUCENIA POCIĄGU KAMIENIAMI UJĘTY.** Jak donosiliśmy, pociąg osobowy pod Strzemieszycami obok kol. Babia Ława obrzucony został kamieniami. Policja ujęła sprawcę, którym okazał się 14-letni **Zdzisław Sikora**, pasterz bydła.

— **ROZWIĄZANIE ZEBRANIA ŻYDÓW W SOSNOWCU.** 29 ub m. przy ul. Targowej 14 w Sosnowcu odbyło się zebranie pracowników handlowych i biurowych. W czasie przemówienia **Szlamy Warszawskiego**, który mówił o polityce, zebranie zostało rozwiązane.

— **WCZORAJ W CAŁEM ZAGŁĘBIU** rozpoczął się Tydzień P. C. K. Po nabożeństwie pochód udał się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Nastąpiły przemówienia i defilada taboru.

Echa tajemniczego napadu w Niedobczycach

Stan zdrowia napadniętej jest bardzo ciężki

Jak to już w niedzielnym numerze naszego pisma informowaliśmy, w ub. sobotę została w zagadkowy sposób napadnięta 20-letnia Berta Sitkówna z Niedobczyc, która wracała po odebraniu renty **w wysokości 15 zł. z pobliskiego urzędu pocztowego do domu.**

Nieszczęśliwą znaleźli leżącą na ziemi z twarzą przysypaną piaskiem przechodnie, którzy wezwali natychmiast pobliskiego lekarza. Wskutek natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się napadniętą utrzymać przy życiu, jednak **w ciągu niedzieli jeszcze nie odzyskała ona przytomności i nie można jej było przesłuchać.** Wobec tego, że przy napadniętej znaleziono pieniądze, istnieje podejrzenie, że nie chodzi w tym wypadku o napad rabunkowy. Policja więc też prowadzi energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.

Sensacyjna i zagadkowa kradzież

w Katowicach

W ub. niedzielę policja katowicka została zaalarmowana sensacyjną kradzieżą.

Od jakiegoś czasu zamieszkiwał w Katowicach przy ul. Żółkiewskiego **obywatel rumuński, domokrążca Jerzy Toromb.** W nocy z 29 na 30 bm. skradziono mu z mieszkania marynarkę, w której **był paszport zagraniczny oraz 5 książeczek oszczędnościowych każda na 200 tysięcy lei rumuńskich, wystawione na Deutsche Sparbank w Rupl (Rumunja).** Razem więc skradziono **miljon lei rumuńskich.**

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia tej zagadkowej kradzieży. (s)

Ostatnia droga ś. p. Wojciecha Sosińskiego

Pogrzeb stał się wielką manifestacją Śląska

Jak to zapowiadaliśmy, w ub. niedzielę o godz. 16 odbył się pogrzeb śp. posła Wojciecha Sosińskiego w Siemianowicach. W pogrzebie brały udział olbrzymie tłumy ludności miejscowej i pozamiejscowej, niezliczone organizacje, których członkiem był po części śp. Sosiński, oraz oddziały organizacyj półwojskowych, jak Zw. Powst. i b. Żołn., Związku Powstańców Śl., Zw. Hallerczyków, P. O. W., Sokoła, Harcerstwa, Mężów Katolickich, organizacyj młodzieży katolickiej, Kat. Tow. Polek, Tow. Polek kierunku prorządowego oraz N. P. R., dalej imieniem władz: starosta dr. Seidler, insp. Jeziorski, oraz liczni urzędnicy Województwa, Starostwa, przedstawiciele władz komunalnych, duchowieństwa, Sejmu Śląskiego i Warszawskiego itp.

M. in. w pogrzebie również **brali udział prezesostwo Korfantowie, marsz. Wolny, przedstawiciele wszystkich klubów Sejmu Śląskiego, księża prałaci Skowroński, Brandys, ks. kanonik Szwajnoch, ks. prob. Jan Brandys, ks. prob. Pawleta** i wielu innych.

Kondukt pogrzebowy ruszył z domu żałoby przy ul. Barbary przy dźwiękach orkiestry hutniczej wśród tysiącznego szpaleru ludności do kościoła parafjalnego, gdzie ks. radca Koźlik odprawił Requiem a następnie wygłosił żałobne przemówienie, wskazując na wielkie zalety ducha i serca Zmarłego, który będąc wiernym synem Kościoła i Ojczyzny do ostatka wytrwał na posterunku w walce o wprowadzenie zasad chrześcijańskich w życie publiczne.

Następnie ruszył olbrzymi kondukt, obejmujący wszystkie organizacje miejscowe i liczne delegacje pozamiejscowe w ilości około 10 tysięcy osób na miejscowy cmentarz parafjalny. W pochodzie niesiono przeszło 100 sztandarów. Na czele konduktu żałobnego kroczyły delegacje związków z niezliczoną ilością wspaniałych wieńców. Pienia żałobne przed domem żałoby i na cmentarzu wykonał **miejscowy chór im. Chopin.**

Po przybyciu na cmentarz, który zapełnił się tysiącznemi tłumami ludzi nad otwartym grobem, ks. radca Koźlik odprawił w otoczeniu licznego duchowieństwa ostatnie modły za Zmarłego, w krótkich słowach podkreślając świetlany charakter Zmarłego i stawiając go jako wzór męża katolickiego oraz działacza chrześcijańsko-społecznego, którego zgon okrył żałobą Kościół katolicki, Ojczyznę, oraz miejscowe społeczeństwo i rodzinę, której wiernym ojcem i opiekunem był śp. Sosiński.

Po odprawieniu modłów przemówił nad **grobem prezes Pol. Stron. Ch. D. senator Korfanty** i wskazał na to, że ś. p. poseł Sosiński był dobrym i skromnym człowiekiem, który w swej całej przeszło 30-letniej działalności miał jedynie na uwadze dobro **publiczne, dobro Kościoła i dobro ludu pracującego.** Śp. Sosiński był rzadko dziś spotykanym działaczem społecznym, który **obowiązki swe pełnił dosłownie do ostatniej chwili.** Zmarł na posterunku, **jak żołnierz na froncie.** Sen. Korfanty charakteryzując w końcu całą 30-letnią pracę Zmarłego, wspomniał, że śp. Sosiński do ostatka gorliwie działał w kierunku **przebudowy ustroju społecznego w duchu chrześcijańskim.** Z żalem żegnają Zmarłego jego najbliżsi i z głębokiem żalem żegna go lud pracujący, dla którego pracował wytrwale do ostatniej **chwili swojego żywota.**

Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór „Chopin", przedstawiciele władz, duchowieństwa, społeczeństwa, oraz licznych delegacyj spełnili ostatni obowiązek rzucając na świeżą mogiłę Zmarłego po kilka grudek Ziemi Śląskiej, za którą śp. Zmarły tak **wytrwale walczył i dla której tyle się napracował.** Pogrzeb ten był wielką **manifestacją** całego Śląska i uznaniem olbrzymich zasług które poniósł śp. Sosiński, pracownik na niwie chrześcijańsko-społecznej **dla dobra Ludu.** (s)

Awantura pijacka

W ub. czwartek doszło w Nowym Bytomiu do wielkiej awantury. Niejaki Grabiński, zam. w Nowym Bytomiu przy ul. Podgórze, popijał przez cały dzień w jednym z miejscowych lokali, gdzie wkońcu wywołał większą awanturę. Ostatecznie musiano zawezwać policję, która zamierzała odprowadzić awanturnika na posterunek. Grabiński nie chciał jednak na to się zgodzić i zaczął bić policjantów. W czasie zajścia zebrała się na miejscu większa grupa osób, która przyjęła wobec policji groźną postawę. Zaczęły padać w kierunku policjantów kufle od piwa, szklanki, oraz inne przedmioty, a wreszcie kamienie. Ostatecznie zdołano jednak zajście zlikwidować przy pomocy innych policjantów, przybyłych napadniętym z pomocą.

Nadużycia w Magistracie lublinieckim

Zatrudniony w jednym z biur Magistratu w Lublińcu pomocnik biurowy **Ernest Urbanek** z Lublińca dopuścił się na szkodę Magistratu **nadużyć.** Zainkasował on opłaty za prąd elektryczny w wysokości **96,70 zł.**, którą to kwotę sprzeniewierzył i oddalił się z domu w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o tem policja rozpisała za niesumiennym urzędnikiem listy gończe.

Strażnik graniczny okradał kolegów

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lublińcu zasiadł b. strażnik graniczny z Częstochowy **Władysław Jaślar**, któremu akt oskarżenia zarzucał fałszowanie dokumentów i sprzeniewierzenie na szkodę innych strażników granicznych. Oskarżony od lipca do września ub. roku sfałszował szereg upoważnień na nazwiska swych kolegów i przy pomocy tychże pobrał w Urzędzie Celnym w Lublińcu przeznaczone dla innych strażników granicznych nagrody **w wysokości 961,30 zł.** Pieniądze te zużył niesumienny strażnik na własne potrzeby. Na rozprawie oskarżony **ze skruchą do winy się przyznał**, to też sąd przyznał mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał go na łączną karę **7 miesięcy więzienia.** (pg)

Krwawa zemsta bezrobotnych w Rybnickiem

Jeden z mścicieli poniósł śmierć z ręki napadniętego

W ub. sobotę wieczorem około godz. 19,30 napadli 20-letni Donat Szyndler, 21-letni Jan Boruta, 28-letni Emil Kaizer i 21-letni Teodor Mrowiec na jadącego na rowerze szosą powiatową w Dębieńsku Wielkiem b. stróża na terenach „biedaszybów" **Alojzego Błaszczoka z Ornontowic.** Napastnicy uzbrojeni w pałki od palanta poczęli w nieludzki sposób znęcać się nad Błaszczokiem, grożąc mu zabiciem. Napadnięty czując, że siły go opuszczają, ostatniem wysiłkiem dobył z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku napastników, raniąc w pierś Szyndlera, który **w drodze do szpitala Spółki Brackiej w Knurowie zmarł.**

Wezwana na miejsce strzelaniny policja stwierdziła w toku dochodzeń, że napastnicy swego czasu jako bezrobotni wydobywali na terenie „bieda szybów" pod Ornontowicami węgiel. Właściciel tych terenów Hegenscheid zatrudniał Błaszczoka jako stróża. Błaszczok gorliwie spełniał swe obowiązki i często staczał walki z bezrobotnymi. Dlatego też chcieli się oni teraz na nim zemścić i go pobić. Błaszczok w własnej obronie **koniecznej wystrzelił i jeden z bezrobotnych postradał życie.**

Napastnicy zostali aresztowani zaś na Błaszczoka sporządzono doniesienie do Starostwa **za nielegalne posiadanie broni.** Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzą władze sądowe wraz z komendą policji w Rybniku. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Mieszkania w domach Z.U.P.U.

Zbyt wysokie komorne i niepotrzebna kaucja

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Chorzowie, nagromadziwszy w latach dobrej konjunktury znaczne rezerwy pieniężne, postanowił przez budowanie domów czynszowych przyczynić się do zwalczenia kryzysu mieszkaniowego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Stwierdzić jednak trzeba, że wskutek wadliwej polityki mieszkaniowej Z. U. P. U. nie przyczynił się należycie do zwalczania kryzysu mieszkaniowego, szczególnie wśród swoich członków.

Z początkiem roku 1933 stanowiły własność Zakładu następujące domy czynszowe: Trzypiętrowy dom mieszkalny w Chorzowie przy ul. Gimnazjalnej 10, który obejmuje 7 mieszkań trzypokojowych i jedno dwupokojowe z kuchniami i innemi ubikacjami gospodarczemi oraz 4-pokoje kawalerskie, położone na poddaszu; 6 domów jednopiętrowych i jeden dom dwupiętrowy w Katowicach, przy ul. Kościuszki 70, 72, Narczyzów 1, 3 i 5 oraz Ró żanej 2 i 4, wybudowanych w latach 1929-30 i obejmujących 33 mieszkań, 2 pięciopokojowe, 16 czteropokojowych, 8 trzypokojowych i 3 jednopokojowe), 10 nowowybudowanych domów (w 2 trzypiętrowych blokach) w Sosnowcu, ul. Jagiellońska 3 i 5, mieszczących w sobie 122 mieszkania, (10 mieszkań trzypokojowych 96 dwupokojowych, 2 jednopokojowe i 14 pokoi kawalerskich), 10 trzypiętrowych domów w Katowicach, przy ul. Księdza Biskupa Lisieckiego 3, 5, 7, 11, 13, Astrów 1, 2 i Wita Stwosza 19, obejmujących 88 mieszkań, podzielonych na 3 mieszkania czteropokojowe, 33 trzypokojowych, 51 dwupokojowych i 1 jednopokojowe; 5 trzypiętrowych domów w Katowicach przy ul. Księdza Biskupa Lisieckiego 3a, b, c, Astrów 3 i Narczyzów 4 o 29 mieszkaniach, z których 23 jest dwupokojowych, 5 trzypokojowych; 14 czteropiętrowych domów w Katowicach przy ulicy Wandy 39, 41, 43, 45, 47, Poniatowskiego 24, 26, 28, 30 i Jordana 13, 13a, 13b, 13c, i 13d; obejmujących 133 mieszkania, a to 5 mieszkań czteropokojowych, 122 dwupokojowych i 6 jednopokojowych.

Oprócz tego Zakład wybudował 45 domków robotniczych w powiecie Będzińskim, a to 25 domków na kolonji „Krzyżówka", gminy Bobrowniki i 20 domków na kolonji „Kazimierz". Domki te przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla robotników kopalni „Saturn" w Czeladzi i Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla w Niemcach.

Przy przydzielaniu mieszkań Zakład stosuje zasadę, że pierwszeństwo do zajęcia mieszkania mają członkowie Zakładu, a dopiero, gdy spośród nich niema reflektantów, to przydziela mieszkania osobom nie będącym członkami Z. U. P. U. Okazuje się, że w domach Z. U. P. U. mieszka wiele osób, nie będących członkami Zakładu, w tem znaczna liczba żydów. Bo też coraz mniej członków Zakładu reflektuje na mieszkania, wybudowane za ich pieniądze. Niektórzy nawet wyprowadzają się z tych mieszkań i wynajmują sobie mieszkania w Wełnowcu, Piotrowicach, Ligocie, Ochojcu, a także i w Sosnowcu. Dzieje się to dlatego, że czynsz mieszkaniowy w domach Z. U. P. U. jest jak na dzisiejsze czasy kryzysowe, zbyt wygórowany. I tak dzierżawa tych mieszkań w Katowicach kosztuje miesięcznie: za mieszkanie jednopokojowe od 70 do 85 zł., dwupokoje od 100 do 150 zł., trzypokojowe od 120 do 190 zł., czteropokojowe od 200 do 260 zł. W mieszkaniach, wybudowanych w Sosnowcu, czynsz jest znacznie tańszy. Mieszkanie jednopokojowe kosztuje tam od 45 do 50 zł., dwupokojowe 70 do 90 zł. i trzypokojowe 100 do 130 zł. Drugą przyczyną, która utrudnia członkom Z. U. P. U. zamieszkanie w domach Zakładu, jest sprawa kaucji. Każdy bowiem lokator musi w Zakładzie złożyć kaucję w wysokości 6-miesięcznego czynszu. Wynosi to od 500 do 1000 zł. A który z urzędników ma w dzisiejszych czasach tak poważną sumę względnie, o ile już ma, może ją unieruchomić?

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z mieszkaniami w Sosnowcu, gdzie Zakład nie może znaleźć reflektantów ani wśród członków ani też wśród innych osób. To też 17 mieszkań Z. U. P. U. w Sosnowcu jest pustych. Wpuszczono do niektórych mieszkań żydów, ale obecnie dyrekcja Zakładu niechętnie przydziela im mieszkania, gdyż są one przez nich bardzo niszczone.

Aby umożliwić szerokim rzeszom członków Zakładu, za których pieniądze wybudowano domy, zajmowanie w nich mieszkań, należałoby koniecznie obniżyć czynsze mieszkań oraz znieść kaucje. (s)



Gen. Johnson, kierownik N. R. A. (amerykańskiej organizacji gospodarczej), ustąpił — jak o tem donosiliśmy w depeszach — ze swego stanowiska, pod naciskiem opozycji przeciw jego polityce.

O płace pracowników przemysłu metalowego

Związek Pracodawców Przetwórczego Przemysłu Metalowego na Górnym Śląsku wypowiedział obowiązujące płace taryfowe pracowników umysłowych, wysuwając żądanie **zrównania ich z dniem 1 września 1934 r. z już obniżonemi płacami pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu i zastosowanie dalszej obniżki o 15 proc.** Płace pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu zostały, jak wiadomo, **obniżone o 8 procent.** To też żądanie Związku Pracodawców Przetwórczego Przemysłu Metalowego związki zawodowe odrzuciły a Związek Pracodawców domagać się będzie **prawdopodobnie rozstrzygnięcia sprawy przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową.**



Według doniesień z Detroit, profesor Jan Piccard, brat znanego badacza stratosferycznego Augusta Piccarda, zamierza wraz ze swoją żoną odbyć lot stratosferyczny. Żona prof. Piccarda jest lotniczką. Ilustracja przedstawia prof. Piccarda wraz z żoną w trakcie przygotowań do lotu.

Odpowiedzi Redakcji

Paweł K., Orzegów. Wnieść do Spółki Brackiej o przywrócenie do stanu poprzedniego, a gdy to zostanie załatwione odmownie, zaskarżyć do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń.

Jan P., Mała Dąbrówka. Od nowych domów są pewne ulgi. Informacyj udzieli Panu Związek Właścicieli Nieruchomości, Katowice, ul. Konopnickiej 5.

N. B. 10966 Mysłowice. Trzeba udać się do lekarza weterynarji.

Jan Suchaczewski, Krotoszyn. Ponieważ by to zajęło wiele miejsca, prosimy nam podać o cenę jakiego produktu chodzi.

Sympatyk „Siedmiu Groszy". Niestety jest to dzisiaj niemożliwe.

Nr. 38248 J. W. 1. Nie. 2. Trzymać ciepło i nacierać spirytusem. Jest jednak nie ulecznie.

S. A. P. Można ponownie tego świadka podać. Doręczenie nakazu zapłaty po zapłaceniu nie wystarcza. Gdy sprawę Pan przegra, to oczywiście trzeba będzie zapłacić koszta. Aby sprawę ułatwić, podać w Pańskiej sprawie żonę za świadka, a w sprawie żony niech Pan zeznaje.

Stały Czytelnik 18665. Udać się do „Vesty" i kwitami wykazać, że pretensja została już zapłacona.

J. Ł., Radomsko. Niech Pan napisze do Związku b. Więźniów Politycznych w Warszawie.

Krwawa bójka na ulicy w Dąbrowie

Podziurawiony nożami jak rzeszoto

29 b. m. ulica Hieronimska w Dąbrowie była widownią **krwawej rozprawy nożowej,** która skończyła się **tragicznie.** Na idącego ulicą **Edwarda Bryłę** napadło trzech osobników, uzbrojonych w noże, którzy w okropny sposób pożgali go.

Napad wykonany był tak nagle i niespodziewanie, że Bryła nawet nie bronił się. Po napadzie napastnicy zbiegli, a rannego znaleźli przechodnie, dzięki czemu znalazł się w szpitalu. Jest **on podziurawiony jak rzeszoto,** mając **kilkanaście kłutych ran.** Stan jego jest ciężki.

Sprawców aresztowano, są to **Stanisław Sobieraj, Eugenjusz Jarubasz i Zygmunt Ciuk,** koledzy Bryły, którzy napadu dokonali przypuszczalnie na **tle zemsty osobistej.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

ODPOWIEDŹ.

On: Uważasz mnie za idjotę?

Ona: Nie, absolutnie nie, ale błądzić jest rzeczą ludzką.

ZNA GO...

Mąż: Widziałem wczoraj jednego pana. Strasznie był pijany.

Żona: A gdzie go widziałeś? Pewnie w lustrze.

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI.

Gospodarz wiejski przychodzi do sklepu w celu kupna kapelusza. Subjekt zapytuje:

— Czy kapelusz ma być z filcu, czy ze słody?

Na to wieśniak:

— Ze słomy. Jak mi się zniszczy dokumentnie to w każdym razie nic straconego. Zeżre go krowa.

HOJNA PANI.

Pokojówka: — Dziś ma przyjść do mniej mój biedny kuzyn, który produkuje się po jarmarkach jako pożeracz szkła. Czy nie mogłaby wielmożna pani mu coś ofiarować?

— Owszem Marysiu, tam w spiżarni są dwie rozbite flaszki z wina

— 104 —

— Nie tobie stawiać pytania! — odrzekł Bondi drwiąco. — Ty musisz mi na wszystko dokładne dawać odpowiedzi, rozumiesz? Kto ty jesteś właściwie? Jakie jest twoje prawdziwe nazwisko, bo że się pod przybranem kazałeś wprowadzić na dwór księcia, o tem nie wątpiłem nigdy ani na chwilę. Przyznaj się teraz, kto jesteś, i jakim służysz celom?... Znajdujesz się obecnie w mej mocy i jeżeli nie powiesz mi prawdy, zaduszę cię własnemi rękami!

— Nędzniku! — odezwał się La Fontaine. — To ty mnie okłamałeś i oszukałeś... Jesteś szpiegiem księcia! Ach, jak dobrze, że nigdy zupełnie ci nie zaufałem... A teraz powiem, kto ty jesteś i kto ja jestem! Tyś jest łotrem — ja uczciwym człowiekiem! Możesz mnie złamać, ale nigdy mnie nie zegniesz!

— Ah, wiem już, tyś nie Francuz, tylko Polak! Nie udało mi się zdemaskować ciebie, wiem jednak, że poświęciłeś się sprawie polskiej! Nie jesteś księdzem!

— Jestem bliskim śmierci, — rzekł ksiądz, patrząc z pogardą na barona, — ale umieram dumny i nieugięty. Masz słuszność, że poświęciłem życie moje i cały majątek nieszczęśliwej mej ojczyźnie, którą kocham o tyle, o ile nienawidzę księcia, jego katów i... szpiegód!

— Powiedz mi teraz, dokąd chciałeś zaprowadzić Teresę Krones? — zawołał Bondi groźnie, a długie jego palce zacisnęły się znowu mocniej koło szyi nieszczęśliwego. — Odpowiedz, inaczej nadeszła ostatnia twoja chwila!

— 101 —

I znów opanowała ją myśl ucieczki. Spojrzała ze schodów na dół — jeden skok tylko — a potem uciekać — chociażby na koniec świata pędzić na oślep, byle się oddalić z tego miejsca!

Ale gdy podniosła głowę, spostrzegła, że ksiądz zagradzał jej drogę. Może się domyślił jej zamiaru ucieczki...

— Cóż to, boisz się pani? — szepnął. — Zapominasz o Henryku? Więc wracaj do zamku, ale wtedy za trzy dni zawiśnie on na szubienicy! Ta zaś, którą kochał i na której pomoc liczył, będzie mogła sobie powiedzieć, że nie uczyniła nic, aby go ratować!

Teresa czuła się wzruszoną do głębi serca.

— Nie, niech się dzieje co chce! — myślała. — Już się teraz nie cofnę! Jeżeli poszłam tak daleko, to pójdę i dalej! Prawdziwa miłość zdolna jest do każdej ofiary! Miłość nie pyta, nie lęka się, tylko się poświęca!

I nie namyślając się już dłużej, przestąpiła próg ciemnego domu.

Ksiądz wbiegł szybko za nią, zatrzasnął drzwi, obrócił klucz dwa razy i schował go do kieszeni.

— Czy pójdziemy na górę? — zapytała Teresa.

— Nie... tam... pójdź pani!

I schwyciwszy jej rękę, jak żelaznemi kleszczami, pociągnął ją w jakiś kurytarz.

— Teraz jesteśmy u celu! — krzyknął otwierając drzwi oświetlonego pokoju.

Ale w pokoju tym nie było nikogo.

— Panie La Fontaine! — zawołała Teresa. — Dokądże mnie przyprowadziłeś? Gdzie są bracia

Otwarcie największego tunelu świata

Liverpool, we wrześniu.

Pod rzeką Mersey — jak donosiliśmy — otwarty został oficjalnie przez króla Jerzego wspaniały tunel, będący częścią drogi, łączącej niemal w linji prostej Manchester z Liverpoolem.

Budowa tej nowej arterji komunikacyjnej pochłonęła olbrzymie kapitały, wynoszące **przeszło 3 miljony funtów szterlingów**. Prace nad budową szosy trwały dwa lata. Sam zaś tunel, biegnący pod korytem rzeki Mersey na przestrzeni 3 i pół kilometra, łączący ze sobą cztery duże miasta, jest ostatnim „krzykiem" techniki budowniczej. Koszty jego budowy pochłonęły sumę aż **8 miljonów funtów**. Tych osiem miljonów wydano wciągu ośmiu lat, aby połączyć Liverpool i Bdutle, oraz Birkenhead i Wallasey.

Rozmiary budowy tego dzieła techniki współczesnej można sobie wyobrazić, jeśli uwzględnimy, że przy budowie tunelu na głębokości 50 metrów pod ziemią na przestrzeni trzech i pół kilometra a szerokości 14 metrów, wydobyto na wierzch 1 i ¼ miljona ton gruzu, przewiezionego pół miljardem wagonów.

W grudniu 1925 rozpoczęto wiercenie, które w trzy lata potem zostało ukończone. Inżynierowie, prowadzący tę budowę, wykonali swe obliczenia tak dokładnie, że spotkanie wiercących z obu stron pod rzeką robotników nastąpiło co do centymetra najdokładniej pod środkiem rzeki. Wciągu dalszych pięciu lat został tunel opróżniony z ziemi, a jego ściany wewnętrzne zostały wzmocnione powłoką z żelaza lanego, która z obu stron chroniona jest ścianą betonową, przeciw rdzy i załamaniom lokalnym.

Ulica tunelu znajdująca się w środku betonowej rury tunelowej, jest jedną z najelegantszych ulic na świecie. Do wysokości dwóch metrów są jej ściany boczne wyłożone płytami szklanemi koloru czarnego, które okazały się trwalsze i tańsze aniżeli dotychczas używane płyty kaflowe. Paski gumowe znaczą cztery drogi komunikacyjne.

Po każdej stronie rzeki zbudowano dwa wejścia. Wjazdy z nich spotykają się w dużej hali, skąd już wchodzą na szosę główną. Boczna droga dla pieszych przeznaczona jest wyłącznie dla robotników i strażaków, gdyż komunikacja „piesza" ma być w dalszym ciągu odbywana promem na górze, by całą szerokość drogi podwodnej zachować dla samochodów.

Główny problem stanowiła wentylacja szosy podwodnej, na której górnej powierzchni znajduje się skała grubości 6 metrów, na tem trzy metry piasku, a na tem dopiero dno rzeki i woda. Trzeba było wybudować 6 wież wentylacyjnych, [illegible] na wysokości 80 metrów, które wypompowują nieustannie zużyte powietrze, a wpompowują powietrze świeże. Liczono się z tem, że wciągu godziny przejedzie przez tunel około trzech tysięcy wozów.

W osobnej sali kontrolnej znajduje się stale specjalny inspektor, który w każdej chwili może odczytać w odpowiednich instrumentach, jaki jest skład powietrza we wszystkich częściach tunelu. Wie on również, dzięki specjalnym urządzeniom elektrycznym, ile wozów w danej chwili znajduje się w tunelu. Kilkoma chwytami za odpowiednie „raczki" może wprowadzić do tunelu ogromne masy świeżego powietrza. Niezależnie od tych możliwości ratunkowych, zmienia się w tunelu w ciągu minuty powietrze w objętości 2 i pół miljona stóp kubicznych. Wszystki pompy i urządzenia wbudowano — na wypadek gdyby która z nich przestała funkcjonować z tych czy innych przyczyn — w ilości podwójnej.

Aby nie przekroczyć wytrzymałości tunelu, umieszczono u wjazdów automatyczne przyrządy, podające wagę każdego wozu, tak, że o ile ciężar wydałby się inspektorowi zbyt wielki — może on w każdej chwili przerwać komunikację, wstrzymując chwilowo przejazd, gdy obciążenie tunelu jest zbyt znaczne. Przy wysoko naładowanych wozach, gdy wjeżdżają one do tunelu, odzywają się dzwonki, które wprawiają w ruch niewidzialne promienie, gdy przerywa je czy też dosięga nadjeżdżający wóz. Takie same promienie umieszczone są na wysokości kół i te również automatycznie liczą ilość przejeżdżających wozów.

Gdy król angielski wszedł do tej groty nowoczesnego Aladyna, był tak samo zdumiony, jak wszyscy inni goście. Nie ulega wątpliwości, że dzień otwarcia tunelu pod rzeką Mersey stanowi moment przełomowy w dziedzinie budownictwa nowoczesnych tunelów.

Liverpoolanie umieją docenić niesłychany wysiłek swoich inżynierów w wykonaniu tego olbrzyma i z tej racji urządzili szereg uroczystości na ich cześć.

Rozpoczęły się one **„świętem siedmiu lamp"**. Siedem symbolicznych figur reprezentowało wzniosłe cnoty obywateli z Lancashire, siedem pięknych dziewcząt w fantastycznych kostjumach przedstawiło biskupowi Liverpoolu, siedem lamp, które miały symbolizować: wiarę, dobroczynność, postęp, pietyzm, szerokie horyzonty, handel i młodość.

Następnie siedmiu chłopców z chóru w purpurowych szatach poniosło te lampy do stóp katedry liverpoolskiej, która od lat czeka na swoje wykończenie i ciągle jeszcze nie ma wieży. Lampy wręczyli chłopcy biskupowi.

Zapalenie tych lamp było początkiem uroczystości ludności drugiego największego miasta portowego w Anglji.

Bardzo długo w dniu otwarcia tunelu pod rzeką Mersey wyprawiali mieszkańcy Liverpoolu uroczyste gody, wyrażając podziw dla genjuszu technicznego inżynierów angielskich. **Lanc.**

Z okazji przyjazdu Goembesa do Warszawy

„Zagadkowa gra na linji Berlin—Budapeszt—Warszawa"

Paryż, 30. 9. Tel. wł.

W związku z bliskim przyjazdem premjera węgierskiego Goembesa do Warszawy, „Excelsior" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, **że Francja jako kraj zaprzyjaźniony i sprzymierzony z Polską**, żywiąc ponadto uczucia dla Węgier, mogłaby wizytę tę powitać z zadowoleniem, **jednak kierownicy francuskiej polityki zagranicznej nie mogą nie brać pod uwagę okoliczności towarzyszących przyjazdowi Goembesa do Warszawy.** Dziennik wyraża **wątpliwość, czy polityka zagraniczna Polski pójdzie po linji polityki francuskiej**, zmierzającej do utrzymania status quo w Europie Wschodniej i stwierdza, że przypuszczenia, iż Węgry przyłączą się bez zastrzeżeń do porozumienia francusko-włoskiego, **byłyby zbyt śmiałemi.** Nieoczekiwana podróż von Papena do Budapesztu nasuwa **zdaniem dziennika różne poważne zastrzeżenia co do istotnych celów podróży Goembesa do Warszawy.** Francja, kończy dziennik swoje wywody, śledzić będzie **bacznie zagadkową grę, prowadzoną obecnie na linji Berlin, Warszawa, Budapeszt.**

Mussolini o militaryźmie

„Militaryzm jest najwyższą formą wychowania moralnego"

Wiedeń, 30. 9. PAT.

„Neues Wiener Journal" ogłaszał w niedzielę rozmowę dziennikarza amerykańskiego **Knickenbockera z Mussolinim** na temat militaryzmu.

„Militaryzm — powiedział m. in. Mussolini — **jest najwyższą formą wychowania moralnego narodu".** Jest on szkołą heroizmu i gotowości do ofiar. Dotychczas Włochy mogły zmobilizować **5.000.000 żołnierzy.** Nowa ustawa wojskowa umożliwi powołanie **pod broń 8 milj.** Każdy pragnie utrzymać, o ile możności pokój, **nie wierzy jednak w pokój wieczny.** O niebezpieczeństwie nowej wojny europejskiej premjer włoski oświadczył, że nie można powiedzieć, **by sytuacja w Europie poprawiła się.** Będąc jednak dalekim od zdecydowanego optymizmu, sądzi, że nie należy spoglądać w przyszłość ze zbytnim pesymizmem.

Co się tyczy Austrji — Mussolini oświadczył, że niepodległość jej **uznana została za konieczność historyczną.** Potrzebny jest **jednak jeszcze pakt, zabezpieczający niepodległość tę praktycznie.** Na pytanie o stosunki włosko-francuskie, Mussolini odpowiedział, że atmosfera **porozumienia między Francją a Włochami jest dziś pomyślna.** Porozumienie to jest nieodzowne, gdyż **współpraca wszystkich miłujących pokój** państw, zabezpieczy pokój Europy.

Dziwne pogłoski

Katowice, 30. 9.

W ubiegłą niedzielę wiele osób, przybywających z Niemiec na Górny Śląsk, oświadczało w sposób niezwykle kategoryczny, że w nocy z 28 na 29 b. m. miało dojść w Berlinie znowu do krwawych zajść, przypominających zdarzenia z końca czerwca br.

M. in. na skutek zarządzenia nowej generalnej „czystki" mieli zostać tej **nocy zastrzeleni przywódca „Frontu Pracy" dr. Ley, oraz przywódca „Młodzieży Hitlerowskiej" Baldur v. Schirach.** Równocześnie wszystkie punkty strategiczne Berlina **zostały obsadzone przez Reichswehrę.**

Jak dotychczas, brak jest potwierdzenia tych pogłosek.

W każdym razie są one niezwykle charakterystyczne.

Ewidencja wydalonych cudzoziemców

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.)

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło komendom policyjnym prowadzenie **ewidencji cudzoziemców, wydalonych z zagranicznych państw jako osób uciążliwych itp., dla użytku władz bezpieczeństwa.** Dane dotyczące wydalonych obcokrajowców przesłane będą do specjalnej kartoteki przy wydziale **służby śledczej Głównej Komendy Policji Państwowej.**

Powrót pilotów balonowych

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.)

W niedzielę przybyło do Warszawy kilku lotników, którzy **pilotowali balony** w czasie zawodów o **puhar Gordon Bennetta.** Załoga „Polonji" kap. Janusz i porucznik Wawszczak wrócą do Polski **drogą morską, płynąc z Finlandji** do Gdyni. Przybędą oni do Polski w poniedziałek.

Bułgarskie środki ostrożności

Sofia, 30. 9. Tel. wł.

Z okazji przyjazdu króla jugosłowiańskiego do Bułgarji, rząd bułgarski zarządził ze względów bezpieczeństwa aresztowanie **10.000 Macedończyków i 1.000 komunistów.**

Aresztowani ci zostaną wypuszczeni na wolność dopiero po opuszczeniu terytorjum Bułgarji przez jugosłowiańskiego gościa.

Pamiętaj o powodzianach

TU WYCIĄĆ

— 102 —

Henryka, o których mi mówiłeś? Czemu tak dziwnie na mnie patrzysz?

— Bo jesteś pani u celu! — brzmiała szydercza z pod kaptura odpowiedź. — I ja także cel mój osiągnąłem. Jesteś teraz moją, piękna pani!

— Boże, co to znaczy?

— Zaraz ci powiem! Spojrzyj na mnie! Ja jestem ten, którym wzgardziłaś, a którego hrabia Orszański z twego powodu w twarz uderzył! Poznajesz mnie?

I szybkim ruchem zerwał kaptur z głowy.

— Bondi! — krzyknęła Teresa załamując ręce!

— Boże mój, ratuj mnie z rąk tego szatana!

I śmiertelnie przerażona upadła na kolana.

ROZDZIAŁ IX.

NAPAD.

Dziesięć minut przed wyjściem Teresy do ogrodu, stał ksiądz La Fontaine rzeczywiście pod lipą i czekał na przybycie śpiewaczki.

Spoglądał raz po raz w okna jej pokojów i uśmiechał się zadowolony. Piękna, wyrazista twarz jego serdeczną promieniała radością.

— Ona przyjdzie! — myślał. — Przyjdzie z pewnością i zaprowadzę ją do nich. Ta piękna dziewczyna zasługuje na zaufanie, jakie jej okażemy, wszakże ona kocha Henryka z całego serca i nie myśli o niczem innem, jak o ratowaniu go!

Ale Teresa ubierała się wolno i dlatego nie nadchodziła jeszcze.

Ksiądz niecierpliwił się coraz więcej. Chodził tu i tam, patrzał w okna, ale daremnie. Teresa spóźniała się.

— 103 —

I znów przykre myśli nasuwały się czekającemu.

— Za trzy dni ma być nasz biedny Henryk powieszony, ale my na to nie pozwolimy. Nie, biedny mój bracie ty musisz żyć! Trzy dni, to dużo jeszcze czasu... Przygotowania nieskończone wprawdzie, wiemy jednak już, co nam uczynić wypada. Po twoim trupie, Konstanty, wiedzie droga do wolności... Jest to okropne, ale inaczej być nie może! On musi umrzeć... a przecież to ojciec Fedory, którą kocham nad wszystko w świecie!

Jeszcze dotychczas nic jej o mojej miłości nie mówiłem, mam jednak nadzieję, że zdobędę to dumne serce. Cóż jednak będzie, jeżeli z mego rozkazu padnie jej ojciec! Ach wtedy stanie pomiędzy nami trup, otworzy się przepaść bezdenna!

W tej samej chwili rzucił się ktoś na niego i objął silnie jego szyję.

— Musisz umrzeć, księże La Fontaine! — syknął jakiś głos ostry. — Musisz umrzeć!

Nagły ten napad był tak gwałtownym, że ksiądz nie miał nawet czasu do pomyślenia o obronie. Przeciwnik jego był zresztą bardzo mocny, kilku szarpnięciami udało mu się powalić księdza na ziemię i przycisnąwszy go kolanem, zluźnił nieco żelazny uścisk na szyi. La Fontaine odetchnął, ale o walce z napastnikiem ani mowy być nie mogło.

Teraz poznał swego przeciwnika.

— Baronie Bondi, — szepnął, — czemu chcesz mnie zamordować, czemu mnie tak zdradziecko napadasz? A ja uważałem cię zawsze za mego przyjaciela! Okazywałeś zawsze tyle współczucia nieszczęśliwym Polakom!

Humor

W TYDZIEŃ PO ŚLUBIE.

— Ukochany — mówi ona, przytulając się do niego — muszę ci wyznać tajemnicę. Ale czy ty mi kiedykolwiek wybaczysz? Więc słuchaj: Moje lewe oko jest ze szkła.

— Och — odpowiada on z widoczną ulgą — jeżeli o nic innego nie chodzi! Niema o czem mówić, ale na wypadek, gdybyś tego jeszcze nie zauważyła, to ci powiem, że brylanty w twoim pierścionku zaręczynowym są ze szkła.

TEŻ

DWUZNACZNIK.

Mąż: Córka nasza jest jeszcze za młoda. Należy poczekać, aż się zjawi jakiś przyzwoity młodzieniec, a wtedy...

Żona: Nonsens! A ja czekałam?...

W RESTAURACJI.

Gość, któremu bardzo szybko podano zamówiony, ale bardzo mały kotlet, mówi do obsługującego:

— Próbka jest dobra, może mi pan kazać zrobić ten kotlet z takiego mięsa.

Męczennica w Koronie

13)

— Ale ja go uratuję! — szepnęła.

— A jutro, ach jutro już mnie tu nie będzie. Ojciec domyśli się prawdy i wypędzi mnie z domu... Jak niewolnica będę musiała innym służyć... O mnie jednak nie chodzi! Ocalę tego, którego kocham i zawsze kochać będę!

Nie myśląc teraz już o gniewie ojca, chciała wyjść z stodoły i biegnąć do domu, gdy nagle otworzyły się drzwi i mały Luigi wszedł z pakułami w ręku.

Naomi nie wiedziała, co to znaczy i ukryła się za słomą.

Potem Luigi wyszedł, zatrzasnął drzwi a słoma w jednej chwili stanęła w płomieniach.

Młoda dziewczyna zdrętwiała z przerażenia.

Najpierw zaczęła krzyczeć, ale wiedziała, że krzyku jej nikt nie usłyszy, temwięcej, że doszły ją teraz odgłosy trąb i bębnów.

Cóż to, żołnierze byli zbudzeni i bronili się? Co to miało znaczyć?

Ogień tymczasem rozszerzał się z przerażającą szybkością.

Naomi uciekła na wierzch sąsieku i przez otwór w nadpsutym dachu wyszła na płaski dach stodoły. Tu przynajmniej mogła oddychać, tutaj dym nie dusił jej i nie odbierał przytomności. Ale jak długo będzie tu mogła zostać?

Już pojedyncze kawały łupku, rozpalone, spadały w ogień — jak prędko dosięgną płomienie miejsca, na którem ona stała!

Droga, wiodąca do wsi, zapełniona była mnóstwem ludzi. Żołnierze, wieśniacy, kobiety, dzieci, wszyscy biegli tu i tam, wskazując z oznakami przerażenia na dach palącej się stodoły.

Naomi domyśliła się, że chcą ją ratować, i że plan ojca wymordowania żołnierzy nie udał się. Widocznie nowe wojsko przybyło niespodziewanie do wsi.

Dach zaczął się teraz zwolna zniżać, a ratunek nie przychodził! Naomi przygotowała się na śmierć, uklękła na ostatnim kawałku dachu, i złożone ręce podniosła ku niebu!

Jeszcze tylko kilka minut a dach cały musiał się zapaść.

Była to straszna chwila. Nieszczęśliwa Naomi nie krzyczała już... Z cichą rozpaczą patrzała w płomień i namyślała się, czy nie lepiej wskoczyć w ogień i skończyć odrazu męczarnie...

— Trzymaj się! Idę po ciebie! — dał się słyszeć z dołu głos męski.

Naomi poznała głos Maksymiljana Dorna.

Równocześnie rozległ się krzyk przerażający, nieludzki i oczy wszystkich zwróciły się w stronę, z której pochodził. Naomi spojrzała także...

Sześciu żołnierzy z dobytemi pałaszami prowadziło sołtysa Vranę. On to krzyknął tak straszliwie, ujrzawszy jedyne dziecko na palącym się dachu.

Jak dziki zwierz zaczął się szarpać, rzucać i ryczeć!

— Moje dziecko! Moje dziecko! — krzyczał. — Ratujcie ją! Naomi, trzymaj się! Zerwę moje łańcuchy i pójdę po ciebie! O Ałłah! Ałłah, jak możesz na to pozwolić! Jak mogło się stać coś podobnego!

— Kazałeś sam zapalić stodołę! — odrzekł Maksymiljan. — A córka twoja znajdowała się tam! Chciała ona ratować porucznika Kosińskiego i padła ofiarą własnej szlachetności!

Vrana spuścił głowę.

— Więc ja sam, — szepnął, — zabiłem moje dziecko!

— Ja ja ocalę! — zawołał Maksymiljan. — Kazałem związać drabinki, żołnierze będą je trzymać, a ja wejdę na dach i zabiorę waszą córkę.

— To niemożliwe! — zawołali żołnierze. — Budynek chwieje się — nie możesz iść, przecież to pewna śmierć!

Ale Maksymiljan nie zważał na nic. Szybko i zręcznie wbiegł po drabinie na dach, objął na wpół zemdloną dziewczynę i wrócił z nią szczęśliwie na dół.

W tej samej chwili rozległ się ogłuszający łoskot, dach cały zapadł się i płomienie buchnęły jeszcze wyżej ku niebu. Stodoła spłonęła do szczętu.

Przed wschodem słońca jeszcze zebrali się oficerowie pułku w domu sołtysa Vrany i pod przewodnictwem pułkownika Frascati odbyli naradę, w jaki sposób ukarać tego, który namawiał wieśniaków do zamordowania żołnierzy.

Stanisław Kosiński brał także udział w naradzie; kula Ramira zraniła go lekko tak, że rana, dobrze zaopatrzona, żadnego mu nie sprawiała bólu.

Ale wojskowy lekarz stwierdził, że gdyby pugilares zaopatrzony w stalowy zamek nie był wstrzymał kuli, to młody oficer jużby teraz nie żył.

Był to talizman Nelly, pugilares skórzany, a w nim zasuszona biała róża!

Pugilares ten ocalił mu życie, a raczej stalowy zamek, na którym się kula spłaszczyła.

— Kto strzelał do ciebie? — zapytał Frascati.

— Nie wiem. Był to jakiś młody jeszcze mężczyzna z czarną brodą!

Maksymiljan domyślił się natychmiast, że mężczyzną tym był Ramiro.

Narady, co do ukarnia Vrany nie trwały długo.

Jednogłośnie skazano go na śmierć przez rozstrzelanie.

Naomi nie mogła prosić o ułaskawienie ojca... W ciężkiej gorączce leżała biedna, nie wiedząc wcale, co się z nią dzieje. I szczęście to było dla niej, nie była przynajmniej świadkiem tego, co się godzinę później działo...

— Więc zamiarem waszym było, — zapytał Frascati oskarżonego — wymordować wszystkich austrjackich żołnierzy?

— Tak, ale ja sam jestem winny! Ja namawiałem wieśniaków do tego! — odrzekł Vrana dumnie.

— Wiecie, że za to umrzeć musicie?

— Wiem i nie lękam się śmierci! Ale zanim umrę, chciałbym was jeszcze o coś prosić...

— O co?

— Dajcie mi krzyż w rękę! I nauczcie mnie modlitwy do waszego Boga!

Słowa te wywarły na obecnych głębokie wrażenie.

— Co? — zawołał Frascati. — W ostatniej godzinie życia chcie zmienić wiarę? Mówicie to na serjo?

— Tak, przysięgam! Gdy ujrzałem moją córkę w płomieniach, prosiłem Ałłaha, aby ją ratował, ale Ałłah nie wysłuchał mojej modlitwy. Wtedy w rozpaczy, zacząłem prosić waszego Boga o pomoc i w tejże chwili zjawił się Maksymiljan Dorn i ocalił moje dziecko od strasznej śmierci! Wasz Bóg wysłuchał mnie i Jemu chcę oddać moją duszę! Od godziny jestem w sercu chrześcijaninem!

W oczach oficerów błysnęły łzy. Frascati podniósł się teraz i rzekł uroczyście:

— Mikołaju Vrana, sąd wojenny skazał was na rozstrzelanie. Umrzecie, jak uczciwy żołnierz! Wyrok zostanie wykonany natychmiast. Dajemy wam pół godziny czasu do nauczenia się modlitwy!

W pół godziny później stał Vrana przed strzelbami dwunastu żołnierzy spokojny i nieustraszony.

W rękach trzymał mały krzyż czarny i usta jego szeptały modlitwę.

Stanisław Kosiński stał z podniesioną szpadą. Gdy ją spuści, padną strzały i wyrok zostanie spełniony.

— Raz! — zaczął Stanisław.

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie" — modlił się głośno Vrana.

Stanisław zaczekał aż do końca pacierza, potem wyrzekł szybko słowa komendy i spuścił szpadę.

„Niech żyje Bośnia!"

To były ostatnie słowa Vrany.

Przeszyty dwunastu kulami, wyzionął ducha natychmiast, a w tejże chwili wzeszło słońce na niebie i pierwsze jego promienie padły na ciało gorącego patrjoty.

Stanisław odsłonił głowę i cichy za duszę jego zmówił pacierz.

ROZDZIAŁ XLIX.
UWOLNIENIE JÓZEFINY

Cały tydzień przepędziła już Józefina w więzieniu, w którem ją na rozkaz hrabiego Barina zamknięto. Były to okropne dni trwogi i rozpaczy i jedynie przeświadczenie niewinności podtrzymywało jej odwagę i dodawało nadziei, że raz przecież musi się ta męczarnia skończyć.

Codziennie przesłuchiwano ją i badano, ale oprócz tego, że była córką łotra Hilberta, nie można jej było nic złego udowodnić. Na wszystkie zarzuty i oskarżenia odpowiadała Józefina zawsze to samo:

— Prawdą jest to, co hrabia Barin mówi, że rodzice moi są ścigani przez policję. Czy słusznie, czy nie, tego ja osądzić nie mogę. Ale ja nie popełniłam nic złego!

Kapitan policyjny jednak nie wierzył jej zapewnieniom. Może Ramiro przekupił go, może obiecał mu się wystarać o inne, korzystniejsze miejsce, dosyć, że Józefina nie zdołała go przekonać o swej niewinności i miała stanąć przed sądem, jako oskarżona o wspólnictwo z rodzicami.

W Granicy rozeszła się lotem błyskawicy wieść o tem, że piękna Wiedenka ma być dziś sądzona i mała sala sądowa była przepełniona publicznością.

Jednym ze świadków był też gospodarz hotelu, w którym Józefina mieszkała. Hotelista nie wierzył, aby ta młoda i piękna kobieta miała być winną, ale hrabia Barin i Iwan Rozdzin świadczyli na jej niekorzyść i to wystarczało.

Sędziowie w Granicy byli źli, że dla takiej drobnostki muszą się tyle trudzić... Podług ich zdania można było Józefinę trzymać bez wszystkiego parę tygodni w więzieniu, a potem uwolnić ją i sprawa byłaby skończona! Ale hrabia Barin żądał wyraźnie sądu i skazania jej przynajmniej na kilka lat więzienia!

Pomiędzy publicznością znajdowała się też stara Marta i wnuczka jej, Sagunta.

Marta patrzała na świadków, oskarżających z głęboką nienawiścią, a usta jej szeptały straszne przekleństwa, ale Sagunta uspokajała ją, jak mogła.

Gdy sędziowie weszli, zapanowała na sali głęboka cisza.

Posiedzenie rozpoczęło się i przewodniczący kazał wprowadzić Józefinę.

Publiczność była zachwycona jej urodą, skromnością i wytwornemi ruchami.

— Jaka ona blada! — szepnęła Marta. — Zamęczą ją, zamordują, ale nie chodzi im o życie człowieka.

— Bądź cicho, babko! — prosiła Sagunta. — Jeżeli Józefina zostanie skazana, wtedy wiemy, co czynić!

— O tak!

W tejże samej chwili wszedł na salę jakiś wysoki mężczyzna i usiadł tuż obok starej Marty i Sagunty.

Słuchał on uważnie aktu oskarżenia i żadne słowo nie uszło jego uwagi.

Przewodniczący czytał, że Józefina Hilbert, oskarżoną jest o kradzież. Pod obcem nazwiskiem zamieszkała z jakimś nieznajomym mężczyzną w hotelu w Granicy, i zamierzała pewnie popełnić tam kradzieże tak, jak to uczyniła w Osternie, gdzie z zamkniętego domu Iwana Rozdzina zabrała szkatułkę z złotem i banknotami. Hrabia Barin i Rozdzin sami gotowi są zaprzysiądz prawdziwość tego ich zeznania!

Józefina słuchała, jak nieprzytomna.

— Masz pani adwokata? — zapytał sędzia.

— Nie!

W takim razie sąd go pani wyznaczy.

Sędzia szepnął kilka słów jakiemuś bardzo młodemu koncypjentowi i tenże zbliżył się zaraz do Józefiny.

— Ja będą panią bronił! — rzekł.

— Nie znam wprawdzie wcale sprawy pani, trzeba się było zawczasu postarać o adwokata! Czy nie wiedziała pani o tem?

— Ja wiem tyle tylko, że jestem niewinną! — zawołała Józefina.

Posiedzenie odbywało się teraz niezmiernie prędko, sędziom pilno było na wspaniałe śniadanie, na jakie ich hrabia Barin zaprosił. Rozdzin i hrabia przysięgli, że widzieli oskarżoną, uciekającą z domu Rozdzina do lasu i sędziowie uwierzyli im!

Daremnie zapewniała Józefina, że jest niewinną, daremnie zeznał hotelista, że oskarżona niczego w domu jego nie ruszyła, że dowodu winy niema, Józefina została uznana za winną i skazana na trzy lata ciężkiego więzienia!

Józefina załamała ręce.

— Jestem niewinną! Jestem niewinną! — powtarzała z rozpaczą.

Po przeczytaniu wyroku zapytał przewodniczący sucho:

— Oskarżona uznaje ten wyrok?

— Nie!

Ale nie Józefina wymówiła to słowo, tylko nieznajomy mężczyzna, siedzący obok starej Marty. A zbliżywszy się teraz do Józefiny, położył rękę na jej ramieniu i rzekł głośno:

— Nie obawiaj się niczego, Józefino Hilbert! Jeszcze istnieje sprawiedliwość w Austrji!

Sędzia poczerwieniał ze złości i uderzył pięścią w stół tak silnie, że papiery pospadały na ziemię.

— Kto pan jesteś? — krzyknął. — Jak śmiesz wtrącać się w nasze sprawy? Każę cię natychmiast aresztować!

— Oho, nie tak prędko! Wyrok na Józefinę Hilbert zostanie skasowany, ja tak chcę! Skazaliście ją bez udowodnienia winy... Widzę, że tu, na ostatecznym krańcu Austrji pozostawia sądownictwo wiele do życzenia...

— Czyś pan oszalał? — krzyczał sędzia. — Kto jesteś?

— Jestem ministrem sprawiedliwości! — odrzekł nieznajomy, odpinając płaszcz, pod którym, na czarnym surducie widniały ordery.

Sędziowie spuścili głowy, żaden z nich nie śmiał spojrzać na najwyższego przełożonego!

Minister tymczasem wziął akta Józefiny i wsunął je do kieszeni.

— Odbywam właśnie podróż inspekcyjną, — rzekł ostro, — i sam Bóg sprowadził mnie tu, abym zapobiegł tak strasznej niesprawiedliwości. Żądam natychmiastowego uwolnienia oskarżonej, akta zabieram ze sobą, aby je w wolnym czasie dokładnie przejrzeć.

Po tych słowach wyszedł minister, a w pół godziny później opuszczała Józefina więzienie.

Publiczność cała okazywała jej jaknajwięcej współczucie. Każdy chciał jej chociaż rękę uścisnąć, a byli i tacy, którzy ofiarowali pieniądze lub mieszkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ruch (Wlk. Hajduki) — Pogoń (Lwów)

5:0 (3:0)

Powyższy mecz ligowy rozegrany na boisku w Wielkich Hajdukach wywołał niebywałe zainteresowanie, bowiem prawie 10 tys. widzów było świadkami spotkania.

Ruch wystąpił w swoim najlepszym składem z Giemzą oraz Kacym, Pogoń natomiast bez Deutschmana, Jeziorskiego i Matjasa II. Sędziował p. Sznajder.

Ze względu na piękną pogodę wszyscy spodziewali się emocjonującej gry. Niestety, obie drużyny pokazały przeciętny poziom gry, a zdobycie przez Ruch aż tak wysokiego zwycięstwa, należy tłumaczyć tem, że „Ruch" w 100 procentach wykorzystał wszystkie pozycje podbramkowe, aczkolwiek przy większem szczęściu, mógł nawet zdobyć dwa razy tyle bramek.

Zdobycie 5 bramek, a w tem 4 przez Wilimowskiego, jest raczej zasługą ofiarnie pracującego Giemzy, który wraz z Urbanem najlepiej podobał się w napadzie. Bohater Wilimowski, niestety rozpoczyna grać dla galerji i gdy się nie poprawi, to może się szybko „wykończyć". Peterek, jako kierownik napadu mógł zadowolić tylko w pierwszych 20 min. gry. Pozatem był powolny i mało ruchliwy. Wodarz popełnia ten błąd, że zawiele kręcił się w środku i nie pilnował swej pozycji.

W pomocy „Ruchu" na wysokości zadania stanął Dziwisz, ofiarny i pracowity Badura i Zorzycki grali zanadto w defenzywie tak, że spółpraca z linją napadu pozostawiała wiele do życzenia. Obrona lepsza niż kiedyindziej. Tatuś był bardzo mało zatrudniony. Ogólnie Ruch nie mógł zaimponować i raczej grał słabo.

Pogoń lwowska również rozczarowała. Miało się wrażenie, że po ostatnich zajściach we Lwowie podczas spotkania z Ruchem, lwowiacy bali się grać ostro. Atak grał anemicznie i pod względem gry kombinacyjnej i zespołowej nie dorównał Ruchowi. Zimmer, jako kierownik napadu, nie znalazł wogóle oparcia o łączników, a skrzydła tylko czasami grały dość pomyślnie, lecz pod bramką, nie było nikogo, ktoby mógł strzelić. Podobał się zato środkowy pomocnik Mikusiński. Również dobra była obrona Żrubek i Berek. Bramkarz Albański nie zawinił żadnej bramki.

Przebieg gry był bardzo ciekawy tylko w początkowych fazach, kiedy to Ruch, wykorzystując zamieszanie pod bramką Pogoni, strzela przez Wilimowskiego pierwszą bramkę w 3 min. gry. Pogoń odtrząsa się z przewagi około 20 min. gry i przez Zimmera inicjuje przeważnie skrzydłami szereg groźnych wypadków. Wynik dla Ruchu podwyższa Wilimowski w 23 min. po pięknej kombinacji Giemza — Peterek — Wilimowski. W 31 min. znów Wilimowski podwyższa wynik. Do przerwy gra nudna i mało ciekawa.

Podobny okres gry był również i po przerwie. Obie strony pod bramką grają anemicznie zato w polu ostro, tak, że sędzia p. Sznajder niejednokrotnie musi interwenjować, aczkolwiek nie zawsze umiejętnie. W 6 min. po przerwie znów Wilimowski strzela gola, tym razem z pięknego podania Giemzy. Wynik dnia ustala Giemza w kilka minut później z pięknego strzału w górny róg.

Okres końcowy należy do Ruchu, a Pogoń gra wyłącznie defenzywnie.

Podkreślić należy z całem uznaniem wzorowe zachowanie się publiczności.

WISŁA — PODGÓRZE 1:0 (1:0).

Niezasłużone zwycięstwo uzyskała Wisła, która wystąpiła bez Pichockiego i Kotlarczyka II., bowiem Podgórze swą ambicją wyrównowywało techniczną przewagę przeciwnika, będąc szczególnie po przerwie drużyną lepszą, jednak naskutek dobrej gry tyłów Wisły i zupełnej impotencji strzałowej swych napastników nie potrafiła się zdobyć chociażby na wyrównującego gola. W obu zespołach dobre były formacje tylne, natomiast ataki słabsze. We Wiśle dobrze wypadł Bajorek i Szumilas, oraz Koźmin w bramce. W Podgórzu dobrze zaprezentował się Kot. Naogół rezultat remisowy byłby odpowiednikiem przebiegu gry i wykazanych na tym meczu umiejętności obu zespołów.

W pierwszej połowie lekka przewaga Wisły, która uzyskuje swą zwycięską bramkę w 16 minucie po ładnej kombinacji przez Artura. Gra sie wyrównuje w chwili, gdy Artur skontuzjonowany statystuje do przerwy na lewem skrzydle. Po zmianie początkowo przewaga należy znowu do Wisły, gdy jednak Artur kulejąc schodzi tym razem na prawe skrzydło Podgórze wyzyskując osłabienie ataku Wisły, przypuszcza silną ofenzywę, przesiadując na polu przeciwnika prawie do końca spotkania nie mogąc jednak zdobyć upragnionego punktu. Ten okres gry przez swe tempo i wiele sytuacji podbramkowych był wcale interesujący. Sędziował p. Kurzwail ze Lwowa b. słabo, popełniając szereg pomyłek. Publiczności około 2.000 osób.

WARTA POZNAŃ — LEGJA WARSZAWA 2:3 (1:3)

Legja zaprezentowała się b. dobrze i pod względem zespołowej gry daleko przewyższała poznańczyków. Legja, jednak niepotrzebnie grała ostro, a miejscami brutalnie, przyczem sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi nie stanął na wysokości zadania. Bramki dla Legji zdobyli Wypijewski, Nawrot i Drapiński po jednej. Dla Warty Szerfke, Knioła, przyczem Knioła nie wykorzystał rzutu karnego.

WARSZAWIANKA — CRACOVIA KRAKÓW 0 : 2 (0 : 1).

Zasłużone zwycięstwo Cracovji, dla której bramki zdobyli Migas I. i Stromik I.

O wejście do Ligi państwowej „Śląsk" Świętochłowice — Grzegórzecki K.S. Kraków 3:2 (2:1)

Zawody o wejście do Ligi zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Ślązaków, mimo, iż rezultaty cyfrowe przemawiałyby za grą wyrównaną. **Ślązacy zaprezentowali się z najlepszej strony, dysponując doskonale zgraną drużyną o pierwszorzędnych walorach, zaawansowanej w technice i świetnej dyspoz. strzałowej z każdej pozycji.** Zespół, który nie ma wybijających się naogół zawodników, lecz pracujący, jak doskonale zmontowana maszyna, udowodnił swoim występem w Krakowie, iż słusznie ubiega się o powtórne miejsce w Lidze, na które też zasługuje, wykazał bowiem formę dorównującą, a nawet przewyższającą połowę stawki ligowej. Grzegórecki K. S. bardzo słaby. Gra upłynęła pod znakiem przewagi Ślązaków uzyskujących tylko 3 bramki wskutek dobrej gry bramkarza krakowian, Swobodziana. Ślązacy przez całą grę zachowywali się po dżentelmeńsku, pokazując mmio swej przewagi fizycznej **grę fair.** Bramki zdobyli: **God 2 i Sprus 1.** Dla krakowian **Krempel i Haber,** wyzyskując błędy obrony przeciwników. Sędziował p. Copa z Krakowa — objektywnie. Publiczności 2.000 osób.

Ł. T. S. G. ŁÓDŹ — GWIAZDA WARSZAWA 7:0 (1:0).

CZARNI LWÓW — POLICJA ŁÓDŹ 3:0 (1:0).

REWERA STANISŁAWÓW — 7 P. P. CHEŁM 2:0 (2:0).

Legja Poznań — Gryf Toruń 7:0 (4:0). Powyższy mecz zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem poznańczyków. Mecz nie stał na odpowiednim poziomie sportowym. Legja dzięki lepszej dyspozycji strzałowej, wykorzystała skuteczniej wszystkie pozycje podbramkowe. Bramki dla Legji zdobyli: **Genzler 4 i Mikołajewski 3.**

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	St. br.
Ruch	19	31	78:35
Cracovia	16	23	36:21
Wisła	16	20	39:26
Garbarnia	17	20	40:26
Legja	17	19	23:22
Ł. K. S.	16	19	24:24
Warta	18	18	41:35
Pogoń	17	18	39:37
Polonia	17	14	24:23
Warszawianka	17	13	21:40
Podgorze	17	12	26:41
Strzelec	22	3	15:73

Lehtinien wygrywa bez Kusocińskiego

Kusociński ma wysiąk w kolanie

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie odbył się bieg na 5 km., w którym startował **Lehtinen (Finlandja),** Pettersen (Szwecja), oraz szereg najlepszych naszych długodystansowców. **Kusociński,** z powodu wysiąku kolana, **musiał się natychmiast poddać nowej operacji.** W biegu na 5 km., który był atrakcją zawodów, **wygrał Lehtinen, w czasie 14:57,4, przed Pettersenem 15:03,05, oraz Noim w czasie 15,04.** 4) Duplicki 15:14. 5) Strzałkowski 15:46. 6) Hartlik 15:47. 7) Fiałka 16:10. Niespodziankę sprawił Noi z Poznania, który trzymał się doskonale do ostatniego prawie okrążenia, znajdując się stale w czołówce, a w trzeciem okrążeniu zdobył się nawet na prowadzenie. Uległ Pettersenowi dopiero na prostej drodze, na kilkadziesiąt mtr. przed metą.

W zawodach powyższych uzyskano jeszcze następujące wyniki. Kluk w skoku o tyczce 3.70 m. Miller rzucił dyskiem 40.27 m.

•

W Bygoszczy odbył się w ub. niedzielę chód na 50 km., który wygrał Krzypkowski w czasie 5.04.51 godz. przed Grajdą z Warszawy 5.15.5. Poza konkursem Gierrowoj z Warszawy uzyskał czas 5.02 godz.

Pięciobój panów o mistrzostwo Polski

wygrał Lokajski (Warszawa)

Na stadjonie w Chorzowie odbył się w ub. niedzielę pięciobój panów o mistrzostwo Polski. Na zgłoszonych 8 zawodników stanęło na starcie siedmiu. Dobra pogoda sprzyjała tak, że i wyniki są naogół bardzo dobre.

Na podkreślenie zasługuje wynik Lokajskiego w rzucie oszczepem — 61,05 mtr., oraz czasy osiągnięte przez wszystkich zawodników w biegu na 200 mtr. Pierwsze miejsce w pięcioboju zdobył Lokajski (KS. Warszawianka Warszawa), osiągając 3:759 105 pkt. przed ogólnym faworytem Pławczykiem z AZS warszawskiego, który osiągnął 3.596510 pkt. przed Wojtkiewiczem (AZS Warszawa) 3.548 pkt. (Wieczorek WKS Śmigło Wilno) 3.544, Żardin (Poczt. PW. Wilno) 3.283 pkt. Zienkiewicz (Poczt. PW. Wilno) 3.200. Sadowski z WKS. Śmigły Wilno wieloboju nie ukończył, gdyż został wyeliminowany.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: Skok w dal: — 1) Wieczorek 6,67 mtr. Oszczep — Lokajski 61.05. 200 mtr. — Żardin — 23,4. Dysk — Wieczorek 38.21. 1500 mtr.: Lokajski 4:48.7.

Organizacja zawodów b. sprawna.

Kwaśniewska (Łódź) mistrzynią Polski w trójboju

Również na boisku Stadjonu w Chorzowie odbył się trójbój pań o mistrzostwo Polski. Startowało 8 zawodniczek na zgłoszonych 9. Mistrzostwo zdobyła, jak było do przewidzenia, Kwaśniewska z Łodzi, która wysunęła się na czoło dopiero w ostatniej konkurencji — w rzucie oszczepem, zdobywając 187 pkt. przed Sikorzanką (Stadjon) 162 pkt. i Batiukówną z AZS lwowskiego 137 pkt. Wojnarowska (AZS. Warszawa) 116. Białasówna (Pogoń Katowice) 108 pkt. Orłowska (Stadjon) 107. Wasilewska (Pogoń) 88. Żyłkówna (Stadjon) 73 pkt.

Wyniki osiągnięte przez Kwaśniewską są następujące: 100 mtr. — 14,2, wzwyż — 1,38. Oszczep — 38.19. Lepsze wyniki osiągnęły: Orłowska w biegu na 100 mtr. 13.4. Sikorzanka w skoku wzwyż 1.42 mtr.

L. T. K. Lwów zwycięża

„Pogoń" (Katowice) 5:2

Na kortach tenisowych katowickiej Pogoni odbył się w ub. niedzielę mecz drużynowy o mistrzostwo Polski w tenisie pomiędzy L. T. K. Lwów oraz Pogonią z Katowic, który zakończył się zupełnie łatwem zwycięstwem Lwowian. W barwach Pogoni miał walczyć Tarłowski, lecz wskutek niezatwierdzenia go przez P. Z. L. T., nadal jeszcze musi startować dla Sokoła krakowskiego. Rozgrywki powyższe były b. ciekawe, zwłaszcza spotkania: Kołcz, Foerster, Kołcz, Bratek, Bratek i Orzechowska, Hebda — Gajdzianka, Bratek.

Organizacyjnie **rozgrywki nie stały** na wysokości zadania, bowiem zawody rozpoczęto prawie z godzinnem opóźnieniem.

Wyniki spotkań są następujące:

Gra pojedyńcza panów: Hebda — Bratek 6:2, 6:0, Kołcz — Foerster 6:2, 3:6, 6:3, Hebda — Foerster, Hebda skreczował. Kołcz — Bratek 4:6, 3:6.

Gra pojedyńcza pań: Orzechowska — Gajdzianka 6:4, 6:3.

Gra mieszana: Orzechowska, Hebda — Gajdzianka, Bratek 6:4, 7:5.

Gra podwójna panów: Hebda, Kołcz — Bratek, Foerster 2:6, 6:4, 6:1

Stuck wygrywa „Masarykowy Okruh"

W ub. niedzielę pod Brnem odbył się tradycyjny wyścig samochodowy o „Masarykowy Okruh", w którym startowała elita najlepszych kierowców Europy. Pierwsze miejsce w kategorji wyścigowej zdobył Stuck na Auto-Union w czasie 3.54.25,2 godz. Jest to nowy rekord trasy. Drugie miejsce zdobył Faggioli, Włochy na Mercedesie w czasie 3,55,24 godz. Trzeci Nuvolari na Alfa Romeo w czasie 3,55,44 sek. Widzów na całej trasie ok. 100.000.

Sport na Śląsku

K. S. Zgoda Bielszowice — KS. Kresy Chorzów 2:2 (2:1).

Przedmecz rezerw. Zgoda Bielszowice — Kresy Chorzów 6:1 (2:0).

K. S. 20 Nikiszowiec — K. S. Unja Kosztowy 2:1 (1:1). Gra bardzo ostra. Bramki dla Nikiszowca strzelili Richter i Niemczyk. Publiczności około 1000 osób.

K. S. Gwiazda Larisz — K. S. Pogoń Imielin 4:0 (2:0).

K. S. Kościuszko Szopienice — K. S. Rożdzień Szopienice 5:0 (2:0). Bramki dla gospodarzy — Koniecko 2, Cichoń 2, Pilarek 1. Mecz odbył się przy stałej przewadze gospodarzy.

„WAWEL" NOWA WIEŚ MISTRZEM KLASY A NA ŚLĄSKU.

W ub. piątek zarząd Ś. O. Z. P. N. w Katowicach odrzucił odwołanie Polic. K. S. Katowice w sprawie rozgrywek o mistrzostwo Klasy A. Temsamem mistrzem został „Wawel" Nowa Wieś, zaś wicemistrzem Iskra Siemianowice, która w najbliższą niedzielę zmierzy się z Orłem.

IFC. Katowice — Naprzód Lipiny 4:4 (2:2). Bramki dla IFC. zdobyli Kula 1, Hensch 2, Joszke 1. Dla Naprzodu — Piec 3, Tauber 1.

KS. 07 Siemianowice — KS. Wyzwolenie Łagiewniki 3:2 (2:1).

KS. Wawel N. Wieś — Czarni Chropaczów 5:1 (2:1).

KS. Chorzów — KS. Dąb 1:2 (0:0)

K. S. Diana Katowice — K. S. Słowian Katowice 2:2 (1:0). Bramki dla Słowianu zdobyli Bloch i Szolc, dla Diany Kloza i Fibich. W Dianie zawiódł zupełnie atak. Sędzia p. Guzy naogół dobry.

K. S. Piotrowice — K. S. 25 Wełnowiec 2:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo B Ligi. W drużynie piotrowickiej na wyróżnienie zasługują obaj obrońcy oraz środkowy pomocnik.

K. S. Poniatowski Godula — K. S. Naprzód Ruda 2:1 (2:0). Gra na równorzędnym poziomie, w drugiej części gospodarze opadli na siłach. Bramki dla Goduli zdobyli Wojciech i Ruda, dla Naprzodu Marek z karnego.

K. S. M. Promień Chorzów — K. S. Porcelana Bykowina 4:1 (3:1). Mecz drużyn rezerwowych zakończył się wynikiem 1:1.

K. S. 06 Katowice — K. S. Stadjon Mikołów 5:1 (3:0). Katowiczanie w osłabionym składzie wygrali zasłużenie. Bramki zdobyli Wrzos 2, Lamozik i Fibic po 1.

K. S. Iskra Siemianowice — A. K. S. Chorzów 0:9 (0:6). Zawody towarzyskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Chorzowa nad rezerwowym składem Iskry.

K. S. Ligocianka — K. S. Naprzód Katowice 2:1 (0:0). Zawody powyższe odbyły się na boisku w Załężu, przyczem gospodarze walczyli bardzo brutalnie, wobec czego zwycięstwo Ligocianki na obcym gruncie zasługuje na tem większe podkreślenie. Sędzia nieszczególny.

K. S. 09 Mysłowice — K. S. 24 Szopienice 3:1 (1:0).

Zaszczytne wyniki polskich pływaków w Bytomiu

Z okazji poświęcenia wspaniałej pływalni krytej w Bytomiu, oraz „Grenzlandtreffen" startowali w zawodach pływackich również pływacy z Warszawy, Katowic i Siemianowic, uzyskując szereg **b. ładnych wyników. 100 na wznak** I miejsce zdobywa **Karliczek (EKW. Katowice) 1:15.6. Richter Gliwice 1:17.** Smuda Gliwice. Machowski (Siemianowice).

200 m. styl. klasyczny: 1) Szrajbman II. (Warszawa) **2.58 Nowy Rekord Polski. 2) Richter 3:0.** 3) Weismann Gliwice 3:048. **100 m. dowolny.** 1) Willy (Gliwice) 1.01.6. 2) Szrajbmann II. 1.02.5. 3) Szrajbmann I. 1.05.2. **3×100** dowolny Watterpoloowym **Gliwice-Katowice zwyciężyły Gliwice w stosunku 5:0 (2:0).**

„Spławienie" Wilhelma Korduli

Zapłata za 15-letnią pracę

W piątek wieczorem na posiedzeniu Zarządu Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zapadła uchwała, pozbawiająca p. Wilhelma Kordulę mandatu członka zarządu i przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny. Kilka tygodni wcześniej ustąpił ze stanowiska kapitana sportowego, twórca piłkarstwa polskiego na Śląsku, p. Alojzy Budniok. Usunięcie z polskiego życia sportowego działaczy tej miary, co Budniok i Kordula, należy do największych sensacyj w świecie sportowym na Śląsku w ciągu jego istnienia. Kto bowiem zna historję sportu polskiego na Śląsku, ten wie, że nazwiska Budnioka i Korduli są na wieki z nią złączone. Obaj od zarania pracowali nad jego rozwojem, poświęcali czas i zasoby materjalne, ponieśli dużo strat i rujnowali się osobiście, jednem słowem byli fanatykami sportu, którym poprostu żyli.

W ciągu 15 lat istnienia sportu polskiego trudno było sobie wyobrazić sport piłki nożnej na Śląsku bez Budnioka i Korduli, których zawsze uważano za dyktatorów tej gałęzi sportu. Ich przecież zasługą jest, że Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej jest najlepiej zorganizowany w Polsce i zawsze pracował najsprawniej. Alojzy Budniok był pierwszym prezesem obecnego Śląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, a później piastował mandat kapitana sportowego. Kordula powołany w roku 1920 na stanowisko sekretarza piastował ten urząd do roku 1927 a od tego czasu był przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny. W ciągu 15 lat piastowania mandatów w Zarządzie Śl. O. Z. P. N., pan Kordula wykazał niezwykły ogrom pracy. Potrafił on w ciągu roku brać udział w 120 posiedzeniach, napisać do 3000 listów, załatwić dalszych 2000 spraw i w każdą niedzielę i święto być na jakichś zawodach. Pracą swoją kładł też na łopatki wszystkich swoich przeciwników, atakujących go na Walnych Zgromadzeniach. Nikt bowiem nie potrafiłby bezinteresownie poświęcić tyle czasu i pracy dla sportu, poprostu tylko po to, by zaspokoić swoją „żyłkę".

Tak p. Budniok jak i p. Kordula nie spodziewali się żadnego wynagrodzenia za ich pracę. Pracowali dla idei, więc o nagrodach nie myśleli. Ale nie spodziewali się również, że zostaną tak po cichu „spławieni".

Podobny los spotkał już wielu pracowników ideowych i czeka jeszcze innych. Szybko zapomina się o zasługach tych, czy owych. Być może, że o Budnioku i Korduli nicbyśmy nie wspominali, gdyby nie przypadek, odsłaniający kulisy działalności Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Kordula usunięty został z bardzo błahych powodów. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilku tygodniami p. Kordula bawił w lokalu p. Kosza w Dębie, gdzie spotkał się z graczami K. S. „Dąb". Przy piwku gwarzono o sporcie, przyczem p. Kordula nieopatrznie wyraził się, że klubem sportowym „Dąb" rządzą „gorole". Ktoś z obecnych zadenuncjował go u prezesa K. S. „Dąb", inż. Suszka, który zażądał ustąpienia p. Korduli z zajmowanego stanowiska. Pan K. nie przypominał sobie, czy wyraził się w wyżej cytowany sposób i był nawet zdziwiony, że w razie ustalenia takiego faktu, mógł się tem ktoś obrazić. Wyraził również gotowość cofnięcia wypowiedzianych słów i przeproszenia wszystkich, którzy się czuli obrażeni. To było jednak zamało, żądano by... ustąpił. A że p. Kordula dobrowolnie nie chciał ustąpić, usunięto go prawidłową uchwałą.

W podobny sposób usunięty został z polskiego życia sportowego na Śląsku p. Alojzy Budniok. I on na jakiejś pogawędce wyraził się, gdy była mowa o tem, że jeden z działaczy sportowych przeniesiony został z Górnego Śląska do innej dzielnicy:

— Dobrze się stało, że tego gorola przenieśli, bo i tak nic nie robił. Słowa te usłyszał p. Albin Koczur i doniósł zainteresowanemu, który również żądał satysfakcji. Pan Alojzy Budniok ustąpił dobrowolnie.

Obaj zasłużeni działacze, byli powstańcami śląskimi i bojownikami o niepodległość Ojczyzny, usunięci zostali za nieopatrznie wypowiedziane słowo „gorol", które niektóre osoby, pochodzące z Małopolski i Śl. Ciesz. uważają za obraźliwe, no i w konsekwencji żądają aż tak wielkich ofiar. Małopolanom i Cieszyniakom daje się więc satysfakcje, jakiej tylko żądają.

A „piorunom" i „pyrom"?

Katowice—Bytom 5:2 (0:2)

Nowa porażka polskich piłkarzy w Bytomiu

Zawody sportowe pod nazwą „Grenzlandtreffen" rozegrane w ub. niedzielę w Bytomiu wypadły b. blado. Przy cudownej poprostu pogodzie zjawiło się zaledwie 3 tys. widzów. Zawody poprzedziło przemówienie kierownika niemieckiego Renneckera, na temat zbliżenia sportowego polsko-niemieckiego.

Z drużyny polskiej startował jedynie Kremeky z Stadjonu chorzowskiego, który w skoku w zwyż osiągnął pierwsze miejsce wynikiem 1.75. W innych konkurencjach zapowiedziany był start zawodników polskich Sznajdra, Orłowskiego, Hartlika i innych, którzy jednak na starcie się nie zjawili.

W ramach powyższych odbył się mecz piłkarski, pomiędzy reprezentacjami Katowic i Bytomia zakończony wynikiem 5:2 (0:2) dla Bytomia.

Drużyna katowicka składała się przeważnie z zawodników Dębu, Pogoni katowickiej oraz Naprzodu z Załęża. Niemcy byli lepiej zgrani. W drużynie polskiej raziła powolność w ataku. Specjalnie słaby był bramkarz polski Pawłowski.

NIESPODZIANKI

na czwórmeczu „L A" w Krywałdzie

W Krywałdzie rozegrano w dniu wczorajszym tradycyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy **T. G. Sokół Krywałd, T. G. Sokół Chorzów, T. G. Sokół Siemianowice i K. S. Stadjon Chorzów.** Zawody zakończyły się wynikiem niespodziewanym, gdyż tak **Stadjon jak i Sokół krywałdski osiągnęli równą ilość 41 punktów. Trzecie miejsce zajęły Siemianowice 36 pkt. przed Sokołem Chorzów 18 pkt.** W drużynie Sokoła chorzowskiego startowało tylko 4 zawodników. Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zajęli: W biegu na 100 mtr.: Dyka Sokół (Krywałd) 11,7 sek., 200 mtr.: Sobik Stadjon (Chorzów) 24,3 sek., 400 mtr.: Hajduk Stadjon (Chorzów) 55,7 sek., 800 mtr.: Wrzeżok Sokół (Krywałd) 2:08,7 min., 1.500 mtr.: Glania Sokół (Krywałd) 4:35,6 min. 110 mtr. płotki: Sobik Stadjon (Chorzów) 17,1 sek. Sztafeta olimpijska: Stadjon Chorzów w czasie 3:42,5 min. (Skład Stadjonu: Jonik, Sobik, Hajduk, Kosz.) Skok wzwyż: Kosz (Stadjon Chorzów) 1,70 mtr. Skok wdal: Dyka (Sokół Krywałd) 6,21 mtr. Skok o tyczce: Paljon (Sokół Siem.) 3,50 mtr. Pchnięcie kulą: Praski (Sokół Siem.) 13,11 mtr. Rzut dyskiem: Praski (Sokół Siem.) 37,60 mtr. Rzut oszczepem: Dyka (Sokół Krywałd) 51,65 mtr.

Pozatem przeprowadzono rzut młotem, który jednak nie wchodził w punktację powyższego czwórmeczu. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął rekordzista śląski Węglarczyk z Sokoła chorzowskiego wynikiem 36,13.

W ramach tego czworomeczu odbył się również **międzyklubowy mecz juniorów Stadjonu z Chorzowa a Sokoła Krywałdskiego**, zakończony wynikiem **59:32 dla Krywałdu.** Wyniki w pierwszych poszczególnych konkurencjach były następujące: 60 mtr.: Pat (Stadjon) 7,9 sek. 100 mtr.: Woźnicki (Sokół Krywałd) 12,5 mtr. 500 mtr.: Franek (Krywałd) 1:17,8 min. Sztafeta 4×100 mtr.: Sokół Krywałd 50.1 sek. Skok wdal: Woźnicki (Krywałd) 5,83 mtr. Skok wzwyż: Woźnicki (Krywałd) 1,65 mtr. Kula: Woźnicki (Krywałd) 13,97 mtr. Dysk: Woźnicki (Krywałd) 46,32 mtr. Oszczep: Kępa (Krywałd) 43,26 mtr.

Na podkreślenie zasługują wyniki junjora Woźnickiego, który przerastał pozostałych zawodników pod względem technicznego wykonania konkurencyj o całe niebo.

Śląsk zwycięża Kraków

w piłce ręcznej 10:4 (6:3)

Rozegrane w ub. niedzielę po raz pierwszy międzyokręgowe spotkanie zakończyło się wysokiem i zasłużonem zwycięstwem śląskiej reprezentacji. Śląsk był zespołem lepiej zgranym, szybszym i strzałowo dobrze dysponowanym. Najsilniejszą formacją drużyny był świetny atak, składający się z trójki środkowej „Pogoni" i skrzydłowych Chorzowa i Pole Zachodnie. Niemal każdy jego wypad kończył się bramką. Podobał się Szulik za swoje celne strzały, zaś skrzydłowi za wybiegi. Pomoc grała nagół poprawnie. Wyróżnił się tu Przylucki. Obrona pod małemi błędami zadowoliła. Zlaja w bramce bronił świetnie. Drużyna Krakowa mimo porażki pozostawiła na Śląsku jaknajlepsze wrażenie. W drużynie tej można było zaobserwować kilka świetnych jednostek, jak Metkiego, Goldsteina i Idzikowskiego. Przyczyną porażki była słabo grająca obrona wraz z pomocą. Początkowo tempo wytrzymali, jednak po 5-ciu bramkach wyraźnie „spuchli".

Po przywitaniu gości grę zaczynają Ślązacy. Pierwszą bramkę zdobywa Kaczmer w 5 min. po kombinacji z Szulikiem. W 12 min. wypad Franzka kończy się drugą bramką dla Śląska. Kraków bierze się do roboty i zdobywa w 2 minutach wyrównanie przez Datę i Metkiego. Minutę później po kombinacji Szulik — Franzek — Kaczmer ostatni zdobywa prowadzenie. Następnie wypad Lempkiego po podaniu do Szulika kończy się czwartą bramką. Ślązacy stale goszczą pod bramką Krakowa i po pięknej akcji wspaniałą „bombą" w górny róg strzela piątą bramkę. Kraków też daje znać o sobie i 26 minut po rzucie karnym Metke poprawia wynik na 5:3. W 27 min. po rzucie wolnym Francek z 16 mtr. uzyskuje szóstą bramkę. Po przerwie Kraków początkowo atakuje. Ślązacy w 7 min. przez celny strzał Lempkiego uzyskują siódmą bramkę. Atak Krakowa przeprowadza kilka pięknych akcji, które są za krótkie, to też obrona łatwo je likwiduje. Kluk po pięknej kombinacji z Kaczmerem strzela ósmą bramkę. Wynik podwyższa Kaczmer po przeboju na 9:3. Kraków ma kilka okazyj do poprawienia wyniku, ale atak marnuje dwie trzynastki. Wynik końcowy ustala Lempke przez 13-kę na 10:4.

Gra stała na wysokim poziomie i podobała się licznej publiczności. Sędziował p. Ziemba — bardzo dobrze.

Niemieccy bokserzy przygotowują się

do spotkania z Polską

W związku ze spotkaniem bokserskiem Polska — Niemcy, w dniu 14 października w Essen, niemieccy bokserzy bardzo sumiennie przygotowują się do walki. Niemiecka reprezentacja z początkiem października uda się do obozu w Beneckenstein w górach Harzu, gdzie otrzyma ostatni „szlif" od trenera zawodowców Joe Dirksona oraz znanego boksera Muellera z Kolonji.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Ruch — Brynica 1:4 (1:1). Brynica w Czeladzi zdobyła dwa cenne punkty. Bramki zdobyli Wilk, Krupiński II, Mydłowiecki i Kopeć I. Najlepszy na boisku Kopeć II. Sędziował p. Moszko mecz dobrze. Strzelec Przelajka — Brynica rezerwa 3:0.

C. K. S. — Zagłębianka 1:1. Stała przewaga C. K. S. dla którego bramkę zdobył Bogucki. Ten sam gracz nie wykorzystał karnego. Miejscowi zdobyli bramkę z karnego. Rezerwa gospodarzy wygrała 3:2.

Solvay — Płomień 0:1. Sensacyjne zwycięstwo Płomienia, który pod okiem trenera Wilimowskiego z Ruchu, przychodzi do formy.

Garbarnia — Unja 7:0 (1:0). Do przerwy gospodarze wytrzymują tempo, jednak w drugiej połowie ligowcy bombardują bramkę, zdobywając pod rząd sześć dalszych bramek.

Garbarnia pokazała grę na wysokim poziomie, zdobywając sobie uznanie publiczności. Bramki zdobyli Pazurek II — 3, Walicki 4. Garbarnia grała bez Konkiewicza, Bila i Smoczka. Unja nie wykorzystała karnego. Sędzia p. Grajcar.

Tydzień W. F. i P. W. w Czeladzi. Wczoraj w Czeladzi w ramach tygodnia W. F. i P. W. odbyły się zawody lekkoatletyczne, przy udziale trzech drużyn C. K. S., Sokoła i Strzelca. Prowadzi C. K. S. — 35 pkt. przed Sokołem i Strzelcem. Szczegółowe wyniki podamy jutro.

Nordja — Strzelecki K. S. 1:1 (0:1). Przy Strzeleckim K. S. w Sosnowcu (dawniej Strzała zorganizowano sekcję piłki nożnej, która w ub. sobotę rozegrała mecz koleżeński z Nordją. Bramki zdobyli dla Nordji Siwek, dla Strzeleckiego prawoskrzydłowy, sędzia p. Trygier. Odznaczył się młody bramkarz „Nordji" Sztafeld.

Ruch — Wielkie Hajduki w Będzinie. 2 b. m. do Będzina zjeżdża ligowy zespół Ruchu W. Hajduki, który rozegra mecz z Hakoachem.

Sarmacja — Policyjny 1:0 (1:0). W spotkaniu o mistrzostwo kl. A. Sarmacja w Sosnowcu odniosła sensacyjne zwycięstwo. Jedyną bramkę zdobył Michalik z podania Cichonia. Miejscowi typowani na zwycięzce rozczarowali, jednak największą winę ponosi skandaliczny sędzia p. Okularczyk, który już powinien opuścić boisko. Dopuszczał do brutalnej gry, a rozstrzygnięcia jego były najniesprawiedliwsze. Obydwie drużyny były z arbitra niezadowolone.

— B. kl. na starcie. Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa B kl. rundy jesiennej, według następującej tabelki: Grupa I. 30. 9 Saturn — Dąbrowa, Cynkownia — Cyklon, Gołonóg — Orlęta. 7. 10. Cynkownia — Gołonóg, Dąbrowa — Cyklon, Hakoah — Saturn 14. 10. Cyklon — Hakoah, Gołonóg — Dąbrowa, Orlęta — Cynkownia. 21. 10. Dąbrowa — Orlęta, Hakoah — Gołonóg, Saturn — Cyklon. 28. 10. Gołonóg — Saturn, Orlęta — Hakoah, Cynkownia — Dąbrowa. 4. 11. Hakoah — Cynkownia, Saturn — Orlęta, Cyklon — Gołonóg. 11. 11. Orlęta — Cyklon, Cynkownia — Saturn, Dąbrowa — Hakoah. Grupa II. 30. 11. Kinereth — AKS., Samson — Czarni, Zew — Gwiazda. 7. 10. Samson — Zew, AKS. — Czarni, Świt — Kinereth. 14. 10. Czarni — Świt, Zew — AKS., Gwiazda — Samson. 21. 10. AKS. — Gwiazda, Świt — Zew, Kinereth — Czarni. 28. 10. Zew — Kinereth, Gwiazda — Świt, Samson — AKS 4. 11. Świt — Samson, Kinereth — Gwiazda, Czarni — Zew. 11. 11. Gwiazda — Czarni, Samson — Kinereth, AKS. — Świt. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Kto zdobędzie mistrzostwo juniorów Śląska na rok 1934/35

K. S. „Dąb" — K. S. „Pogoń" Katowice 0:3 (0:2). Niedzielne przedpołudniowe spotkanie powyższych drużyn miało nam dać odpowiedź, kto zostanie mistrzem juniorów Śląska na rok 1934-35. Ogólne przypuszczenia przemawiały raczej za zwycięstwem dwuletniego mistrza, niż za K. S. „Pogoń". Dwuletni mistrz, który zdołał zwyciężyć w pierwszej rundzie na własnem boisku, został wczoraj na boisku Policyjnego wysoko pokonany. Zmanierowani gracze z K. S. „Dąb" popierani przez swoją liczną ilość zwolenników, po utracie pierwszej bramki, widząc, że mecz przegrają, zaczęli grać niezwykle ostro. Wobec takiego stanu rzeczy drużyna K. S. Pogoń, która grała bardzo spokojnie, musiała zawody wygrać.

Pierwszą bramkę dla Pogoni strzela Grolik, który z podania skrzydłowego, ulokował piłkę z 15 mtr. w siatce. Chociaż „Dąb" ma okazję uzyskania bramki, to leniwy Kozacki, wzgl. Kloda zawodzą. Pazurek IV z zamieszania zdobywa drugą bramkę. Po przerwie sędzia wyklucza Klodę i Grolika. Pogoń jeszcze krótko przed końcem przez rzut karny zdobywa trzecią bramkę. Warto jeszcze zaznaczyć, że sędzia wykluczył drugiego gracza z K. S. Dębu, poczem samowolnie zeszedł jeszcze bramkarz Dębu. Bramkarz Pogoni w tych zawodach odniósł poważną kontuzję i również musiał zejść z boiska.

Teoretycznie biorąc, ma „Dąb" w dalszym ciągu większe szanse na zdobycie mistrzostwa, albowiem rozegra spotkanie z Iskrą na własnem boisku, podczas gdy Pogoń gra w Siemianowicach.

Tabela rozegranych spotkań przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. bram.
Pogoń	3	4	6:3
Dąb	3	4	4:5
Iskra	2	0	2:4

Rzeźnicy Chorzowa — Tramwajarze 5:5 (1:3). Rozegrany na boisku A. K. S. w Chorzowie powyższy rewanżowy mecz o dyplom, zakończył się po niezwykle zaciętej i emocjonującej walce wynikiem nierozstrzygniętym. Mimo, że Tramwajarze wystąpili z byłymi graczami K. S. Ruchu, Wawelu i t. p., potrafili rzeźnicy uzyskać zaszczytny wynik. Już w pierwszych minutach rzeźnicy uzyskują prowadzenie. Tramwajarze,, zaskoczeni tak nagłym sukcesem przeciwnika, forsują coraz większe tempo i w krótkich odstępach uzyskują kolejno 3 bramki. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Po przerwie rzeźnicy całą parą dążą do zmiany wyniku i już w 1 minucie uzyskują drugą bramkę. Tramwajarze podwyższają wynik na 4:2. Rzeźnicy uzyskują trzecią bramkę a z wątpliwej jedenastki tramwajarze podwyższają wynik na 5:3. Z tą chwilą jednak siły tramwajarzy wyczerpały się i rzeźnicy uzyskują 2 dalsze bramki, a tem samem wyrównanie. Rzeźnicy mieli jeszcze kilka dobrych pozycyj, lecz szczęście sprzyjało tramwajarzom.

Porażka lekkoatletów Pogoni katowickiej w Krakowie

Cracovia — Pogoń 62:57. W ub. niedzielę gościli w Krakowie lekkoatleci „Pogoni", gdzie w ostatecznym składzie (bez Orłowskiego, Cieślika, Brechnera) doznała nieznacznej porażki.

Wyniki są następujące: **110 mtr. płotki:** 1) Nowosielski (P) 15,7. 2) Sznajder (P) 16. **Kula:** Puchała (Cr) 12.01. 2) Pouch (Cr) 11.95. **2 mile angielsk.:** Soldau (Cr) 10,06, 2) Rwecidło (Cr), **wzwyż:** Chmiel (Pog), 176. Adamczak (Cr) 1.67. **Dysk:** Pouch (Cr) 37,31 mtr. 2) Puchała (Cr) 36.48. **400 mtr.** 1) Danielak (Pog) 54.3. 2) Bodalak (Cr) 56. **1500 mtr..** Soldau (Cr) 4.279. 2) Jurczyk 4,29, **wdal:** 1) Nowosielski (Pog) (Pog) 6.59. 2) Garluścik (Cr) 6.34. **100 mtr.:** Młynarski (Pog) 11 sek. **Oszczep:** 1) Kądzielawa (Pog) 58.79. 2) Puchała (Cr) 56.58. **Sztafeta olimpijska:** Cracovia 3.31. Konkurencja skok o tyczce nie odbył się z powodu złamania dwóch tyczek.

Rewja ciężkoatletów w Katowicach

W ub. niedzielę na boisku W. F. i P. W. w Katowicach odbyła się poraz pierwszy b. piękna rewja najsilniejszych ludzi na Śląsku, zorganizowana przez Śląski Okręgowy Zw. Atletyczny w Katowicach.

Do rewji powyższej, składającej się z sześcioboju atletyczno-sportowego stanęło 10 drużyn, po 7 zawodników, wszystkich najważniejszych ośrodków sportowych Śląska. Do zebranych zawodników oraz gości, przemówił b. serdecznie prezes S. Z. L. A. **Konsul węgierski p. Beszczyński**, który ufundował dla zwycięskiej drużyny b. ładny puhar. Ponadto dzięki staraniom członków Zarządu S. Z. L. A. jak np. Künstlingera i Chocznera uzyskano szereg gustownych i wartościowych nagród honorowych.

Na rewję powyższą składały się takie konkurencje jak: **podnoszenie ciężarów systemem olimpijskim, pchnięcie kulą rzut dyskiem, oraz bieg 1000 m.** Aczkolwiek nasi atleci w większości startowali po raz pierwszy w konkurencjach czysto lekkoatletycznych zdobyli szereg



dobrych wyników jak np. **Wieczorek z Policyjnego K. S. w biegu na 1000 m. w czasie 3.03.** Na uwagę zasługuje również wynik uzyskany w podnoszeniu ciężarów oburącz, uzyskany przez Mańkę 125 kg. Atrakcją rewji była konkurencja ciągnięcia liny. Zawody przeprowadzono sprawnie, przyczem organizacja leżała w rękach pp. konsula Beszczyńskiego, Künstlingera, Gałuszki, Achtelika i innych.

Wyniki są następujące: W ogólnej punktacji zwyciężył Sokół Katowice, zdobywając 14.414.67 pkt. przed Naprzodem z Łagiewnik 12.837 pkt. 3) Powstaniec Nowa Wieś 12.753 pkt. 4) Slavia Ruda 12.333.50. 5) Powstaniec Siemianowice 11.277. 6) Pokój Nowy Bytom 9.536. 7) Policyjny.

Indywidualnie najlepsze wyniki w poszczególnych wagach zdobyli — kogucia — Niedziela, piórkowa — Horst, lekka — Knop, półśrednia — Cymander, średnia — Wieczorek, półciężka — Kuligowski, ciężka — Ryszky. W poszczególnych konkurencjach w biegu na 1000 mtr — Skoczylas 3:00.4, w kuli — Mańka 10.63 mtr., dysku — Cymander 31.13, w granacie — Wieczorek 72 mtr. Ciągnięcie liny — wygrał Sokół II Katowice, przed Slawją.

Zapaśnicy Budapesztu gromią Śląsk 15:2

Na boisku W. F. i P. W. w Katowicach odbył się w ub. niedzielę międzypaństwowy mecz w zapaśnictwie pomiędzy Śląskiem a Budapesztem, zakończony bezapelacyjnem zwycięstwem Budapesztu w stosunku 15:2.

Reprezentacja Budapesztu zaprezentowała się jako doskonały zespół i technicznie przewyższała Ślązaków o całe niebo.

Wyniki są następujące: W wadze koguciej Banaysz wygrał na punkty z Kuligowskim. Szendi wygrał na punkty ze Staniczkiem. Fabian kładzie na obie łopatki Krysmalskiego. Sarosi pokonał w 16 min. Grychtoła. Hegedis położył w 15 min. Śmieję na obie łopatki. Bobis położył na obie łopatki w 18 min. Krysmalskiego II. Palatos wygrał z Urgaczem w 6 min.

Ślązacy wystąpili w osłabionym składzie bez Dworoka, Gwoździa i Gałuszki. Organizacja zawodów sprawna. Widzów koło 1.000.

Mistrzostwa klubowe sekcji tenisowej KS. „Stadjon Chorzów"

Na zakończenie sezonu przeprowadziła sekcja tenisowa KS. Stadjon tegoroczne mistrzostwa wewnętrzno-klubowe, które dały następujące wyniki:

Gra poj. pań kl. A.: Marcinkówna — Cebullówna 6:3 6:1; Szeibertówna — Pydowa 7:5 6:3; Szymańska — Marcinkówna 6:2 8:6; Szymańska — Szeibertówna 10:8 6:3. Gra pojed. panów kl. A.: Klytta — Lorek 9:7 6:2, Partyka — por. Moszner 9:7 1:6 6:2, Eisenberg — Szymański I. 6:0 6:8 6:1, mjr. Gieronis — Szymański II 12:10 6:3, Klytta — Dolbor 6:0 7:5, Partyka — Gutsfeld 6:3 2:6 6:4, mjr. Gieronis — Eisenberg 2:6 10:10, Klytta — Partyka 6:4 6:3. Finał: Klytta — mjr. Gieronis 5:7 6:4 6:0 6:1. Gra podwójna panów, kl. A.: Gutsfeld, Lorek — bracia Szymańscy 6:2 6:3, mjr. Gieronis, por. Moszner — Eisenberg, Klytta 6:2 1:6 6:2. Finał: Mjr. Gieronis, por. Moszner — Gutsfeld, Lorek 6:4 6:2. Gra podwójna mieszana: Szeibertówna, Klytta — Marcinkówna, mjr. Gieronis 6:0 7:5, Szymańska, Eisenberg — Pydowa, Szymański II 5:7 6:3 6:3. Finał: Szeibertówna, Klytta — Szymańska, Eisenberg 7:5 3:6 6:2. Gra pojedyńcza pań kl. B: Sziblowa — Malekowa 7:9 6:4 6:3, Niedziałkowska — Winiarska 6:4 1:0, Czarnotówna — Nowakowska 6:3 6:2, Niedziałkowska — Sziblowa 6:4 6:4. Czarnotówna — Gondzikowa 6:0 6:0. Finał: Niedziałkowska — Czarnotówna 6:4 4:6 6:4. Gra pojedyńcza panów kl. B. Finały: Szostek — Malek 6:4 4:6 6:4, Dronia — Winiarski 6:0 6:2, Dronia — Szostek 6:4 6:4.

Ze sportu kolarskiego

W Warszawie odbył się w ub. niedzielę wyścig kolarski na 125 km., który wygrał **Wasilewski** w czasie 3.40.41 godz. przed Ignasiakiem.

W Łodzi odbył się wyścig kolarski na przełaj na przestrzeni 30 km. o mistrzostwo Polski, który wygrał **Kiełbasa** w czasie **1.05 godz., przed Lipińskim 1.05.22 godz. i Więckiem z Łodzi.**

Mistrzostwa ligi angielskiej

Sobotnie rozgrywki Ligi angielskiej przyniosły znów szereg niespodzianek. Leader Ligi Manchester City odniósł zupełnie niespodziewane zwycięstwo nad Middlesbrough. Wyniki są następujące: Arsenal — Birminkham 5:1. Aston Villa — Preston N. E. 4:2. Blackburn R. — Stoke C. 0:1. Chelsea — Grimsby T. 2:1. Derby Co. — Tottenham 2:1. Leeds Un. — Huddersfield 2:0. Leicester C. — Sunderland 0:2. Liverpol — West Bromwich A. 3:2. Middlesbrough — Manchester C. 1:2. Portsmouth — Sheffield W. 2:1. Wolverhampton — Everton 4:2.

Anglja — Wales 7:0. Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej, rozegrane w Cardiff w obecności 50 tys. widzów, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem reprezentacji Anglji. Anglja wygrała 35-ty mecz zrzędu. Stosunek bramek 145:49.

Ze sportu automobilowego

Jednodniowa jazda konkursowa w Krakowie. Krakowski Klub Automobilowy organizuje w dniu 7 października b. r. konkurs samochodowy pod nazwą: „Jednodniowa Jazda Konkursowa na samochodach". Jazda odbędzie się na szlaku Kraków — Borek — Głogoczów — Izdebnik — Myślenice — Gdów — Kraków (ogółem 99 klm.) i obejmie próby: największej szybkości na przestrzeni 1 klm., zrywu i hamowania na przestrzeni 5 klm., regularności jazdy, wyższej średniej szybkości, jazdy po złej drodze — przy określonej średniej szybkości. Zgłoszenia (na specjalnych formularzach) do dnia 5. 10. br. włącznie. Regulaminy i bliższe informacje otrzymać można w Sekretarjacie Automobilklubu Śląskiego w Katowicach, Stawowa 10. Tel. 322-39. Zawodnicy otrzymują plakiety pamiątkowe. Przewidziano cały szereg pięknych nagród.

Drobne wiadomości sportowe

Hertha Piła — KS. Polonia Bydgoszcz. 3:0 (0:0). Mecz odbył się w Bydgoszczy w obecności 3.000 widzów.

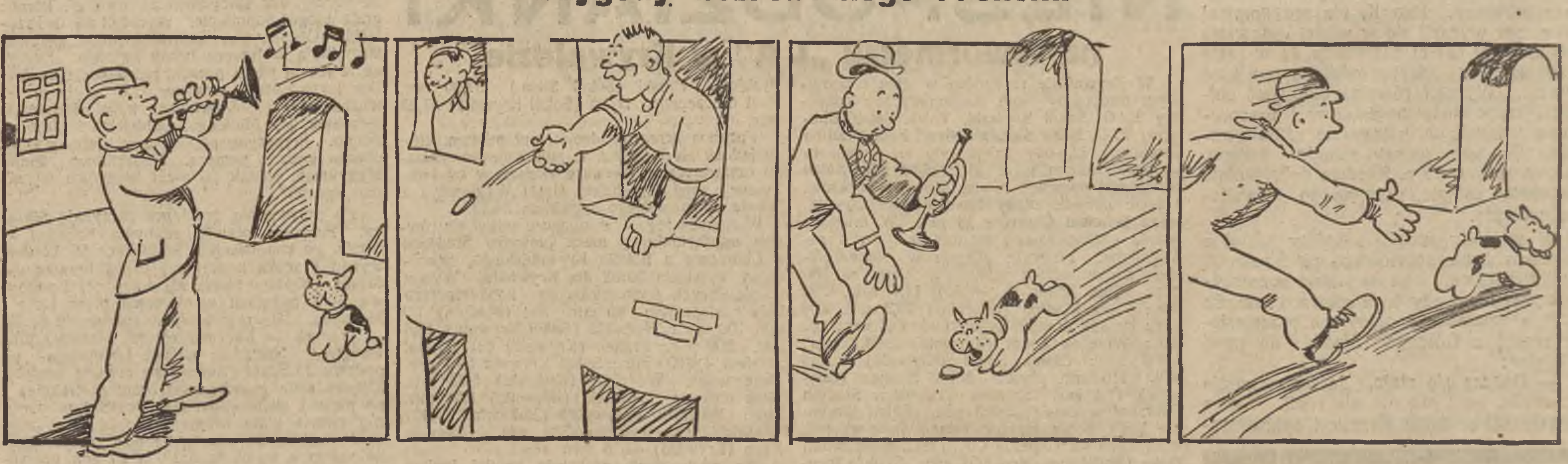
— **Znany pięściarz łódzki Stibbe wraca znów na** ring. Obecnie Stibbe pilnie trenuje, mając za sparring-partnera znanego Pol-Juta (Jutkowiaka).

— **Ciekawy projekt rozgrywek piłkarskich.** Jeden ze znanych działaczy sportowych w Tarnowie ufundował puhar przechodni, o który mają grać systemem mistrzowskim: Tarnovia (Tarnów), Resovia (Rzeszów), Polonia (Przemyśl), Ognisko (Jarosław) i Sandecja (Nowy Sącz). Byłaby to bardzo interesująca konkurencja, równoznaczna z mistrzostwami klubów prowincjonalnych.

K. S. Dąb Katowice zawiadamia, że korespondencję kierować należy na adres: K.S. Dąb Katowice, p. inż. Czuszek, Huta Baildon, Katowice IV. W każdy piątek odbywają się na boisku K. S. „Dąb" ćwiczenia o POS.

Pamiętaj o bezrobotnych

Przygody bezrobotnego Froncka



Według haseł „frontem! frontem!" —
zrobił Froncek front do okien,
gra „Wilk duży, świnki małe"
tak bezczelnie psu pod bokiem...

Pan Knot Marja Epifanjusz,
na muzykę czuły wielce,
rzuca mu ostatni grosik,
który znalazł w kamizelce.

Froncek rad, że — ot nareszcie
„rozkrochmalił pasażera",
biegnie po błyszczący „talar"
— — a tu — pies mu go pożera.

Dalej gonić kundla-szelmę,
trąbką machać „we w te, we w te".
— „Oddaj forsę, draniu jeden,
już tu dawaj, już, psiakrew, te!!! — ".

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.